

Ukazuje się od 1992 r.



KLEKS

CZASU PANDEMII

PISMO SZKOŁY PODSTAWOWEJ
IM. MARTY Z BUDNYCH ŁOSIOWEJ W NIEMCACH

KWIECIEŃ 2021
2(85)/2021

Zakrecona..... Zakrecona, Zakrecona.....
Zakrecona, Zakrecona, Zakrecona.....

TEMAT NUMERU: UCZEŃ W KORONIE

KLEKS CZASU PANDEMII

2(85)/2021

PISMO SZKOŁY PODSTAWOWEJ
IM. MARTY Z BUDNYCH ŁOSIOWEJ
W NIEMCACH

| Redakcja:

Adamska Ewelina 8c, Białek Hanna 6c, Brzozowska Marta 6c, Ćwikła Marlena 6c, Poleszak Filip 7d, Polkowska Antonina 7a, Stefaniak Julia 8c, Stefaniak Klementyna 6c, Wojcieszek Aneta 7b

| Współpraca:

p. Ilona Kichtiak

| Korekta:

p. Emilia Rogala

| Opiekun redakcji:

p. Agnieszka Boguta

| Skład komputerowy i oprawa graficzna:

p. Katarzyna Iwańczuk, p. Marek Gruda

| Druk:

Drukarnia „Perfekta” Lublin

| Adres redakcji:

Szkoła Podstawowa
im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach
ul. Szkolna 23, 21-025 Niemce
tel. 81 7561594
email: kleks.niemce@gmail
fb: www.facebook.com/GazetaKleksNiemce

SZUKAJCIE NAS NA 



Od redakcji:

„Kleks Czasu Pandemii” to zapis życia ucznia w trudnym czasie panowania koronawirusa. Tytuł mówi sam za siebie, komentarz wydaje się zbyteczny. Zaprezentowane materiały powstawały na przestrzeni roku: od marca 2020 do marca 2021. Był to czas koronawiosny, koronaszkoły, koronaucznia i koronaredakcji. Czas strachu, znużenia, przygnębienia, ale także czas nadziei i małych radości. Zapis „czasu ołowiu”.

Agnieszka Boguta
Opiekun redakcji

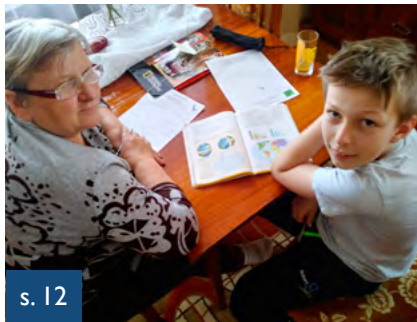
Trzeba być czujnym

„Dżuma” to powieść Alberta Camusa wydana w 1947 roku. Dziś zainteresowanie tą książką znów rośnie, co wielu łączy z trwającą epidemią. Powieść cieszy się powodzeniem zwłaszcza we Włoszech, gdzie jest trzecia na liście bestsellerów księgarni internetowych. W „Dżumie” Camus dokonał analizy postaw moralnych różnych bohaterów w sytuacji zagrożenia życia. Opisał fikcyjną historię zarazy w małym, algierskim mieście, która pod wieloma względami przypomina pandemię koronawirusa. Dżuma, czyli ciężka, epidemiczna, bakteryjna choroba zakaźna przenoszona przez szczury, rozprzestrzenia się w Oranie. Szczury wychodzą na ulicę i umierają na oczach ludzi. Pojawia się pierwsza ofiara śmiertelna – dozorca. Mieszkańcy Oranu początkowo ignorują zagrożenie. Pierwsze zgoni traktowane są z ciekawością. Wszyscy myślą, że ta choroba ich nie dotyczy. Panika pojawia się, gdy ofiar przybywa. Ludzie szukają wówczas towarzystwa i unikają samotności, zaczynają przesiadywać w restauracjach, bywać w teatrze, kinie. Daje im to pozór normalności. W końcu władze miasta podejmują decyzję o zamknięciu bram miasta, zakazie korespondencji, izolacji chorych. Pod koniec czerwca pojawiają się upały i wraz z nimi nowa odmiana dżumy – dżuma płucna. Liczba zgonów rośnie, więc władze miasta powołują ochotnicze oddziały do walki z epidemią. W szczytowym okresie dżumy ludzie popadają w marazm. Bohaterów dotyka pustka duchowa, która jest niebezpieczna, tak jak bierność i akceptacja zła, które są gorsze od samego zła. Po ustąpieniu dżumy panuje powszechna radość, można odnieść wrażenie, że cały koszmar ostatnich miesięcy został zapomniany w ciągu kilku chwil. Wśród porwanych szczęściem ludzi jedynie doktor Rieux zachowuje trzeźwość umysłu. On wie, że w tej jednej chwili zło nie opuści ziemi, świat nie stanie się lepszy, a bakcyl dżumy może w każdej chwili powrócić. Autor „Dżumy” uważa, że zło nigdy nie zniknie z powierzchni ziemi, więc człowiek nie powinien dać się usnąć spokojowi, który nastaje po ustąpieniu objawów niebezpieczeństwa. Pisarz przestrzega przed beztroskim i konsumpcyjnym stylem życia, twierdząc, że: „Dżuma trwa wiecznie i należy być czujnym”.

Ilona Kichtiak
nauczycielka j. polskiego



s. 6



s. 12



s. 26



s. 34



s. 40

W numerze:

- 2 | Trzeba być czujnym
- 3 | Spis treści
- 4 | To ja Covid
- 6 | Pandemia w liczbach
- 9 | Ilustrowany słowniczek pandemiczny
- 12 | Dzienniki czasu pandemii
- 20 | Dziennik z czasu, gdy było normalnie
- 22 | Dwunastego o dwunastej
- 26 | Wiosna w koronie
- 30 | Odkocznia, czyli jak nie oszaleć
- 31 | Dziś są moje urodziny
- 32 | Z życia Marty
- 32 | Pierwszy dzień wolności
- 33 | Wielkanoc w cieniu pandemii
- 33 | Za szklaną ścianą
- 34 | Szkoła w czasach Covid-19
- 36 | Piłka nożna w czasach pandemii
- 37 | Klementyna w Krainie Czarów
- 40 | Z życia redakcji
- 42 | Co w szkole piszczy



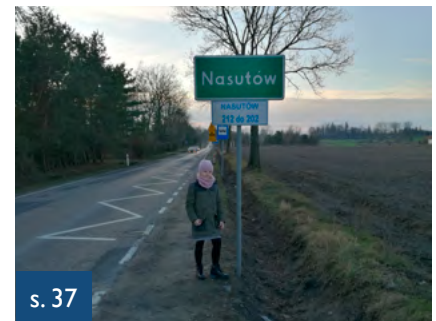
s. 9



s. 20



s. 30



s. 37



s. 42

Okładka 1:

Na zdjęciu: Martyna Sławińska kl. 6b

Okładka 2

To zdjęcie wykonane zostało podczas Dnia Dziecka 2020. Było zupełnie inaczej niż zazwyczaj. Nie było szkoły, nie było imprez. Był wirus. Wspólnie z przyjaciółkami z klasy postanowiliśmy wyjść na rowery. Jeździliśmy po łąkach, malowałyśmy kolorową kredą, rozmawiałyśmy i bawiłyśmy się. Po raz pierwszy od bardzo dawna było normalnie. Na tym zdjęciu widać, jak skaczemy razem aż do chmur. Co za wolność! Nigdy nie miałam tak pełnego wrażeń Dnia Dziecka.

Maria Kowalik 7d

PS. Na zdjęciu: Maria Kowalik, Natalia Nankiewicz i Natalia Wołoszyn z ówczesnej klasy 6d

Cytaty:

na dole stron parzystych pochodzą z powieści Alberta Camusa „Dżuma”. Wyboru dokonała Julia Stefaniak kl. 8c

Praca przygotowana na konkurs: Słowo w czasie zarazy (rok szkolny 2019/2020)

Słowo w czasie pandemii to temat przewodni **wojewódzkiego konkursu dziennikarskiego**, organizowanego przez III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie. Praca Julii Stefaniak „To ja Covid” została wyróżniona.

To ja Covid

Cześć. Nazywam się koronawirus. Niektórzy mówią na mnie SARS-CoV-2 lub po prostu „korona”. Błędnie nazywają mnie Covid-19. Covid to choroba, którą wywołuję. Ja jestem tylko wirusem. Wirusem, który zmienił Wasze życie z dnia na dzień.

Przychodzę do Waszych domów, mimo że nikt mnie nie zapraszał. Znajduję Was w Rzymie, Barcelonie, Londynie, Nowym Jorku. Docieram do najbardziej odległych zakątków świata, jak Bermudy, Gwadelupa, Jamajka czy też Wyspy Owczce. Jestem wszędzie: i w warszawskiej metropolii, i w podlubelskiej wsi.

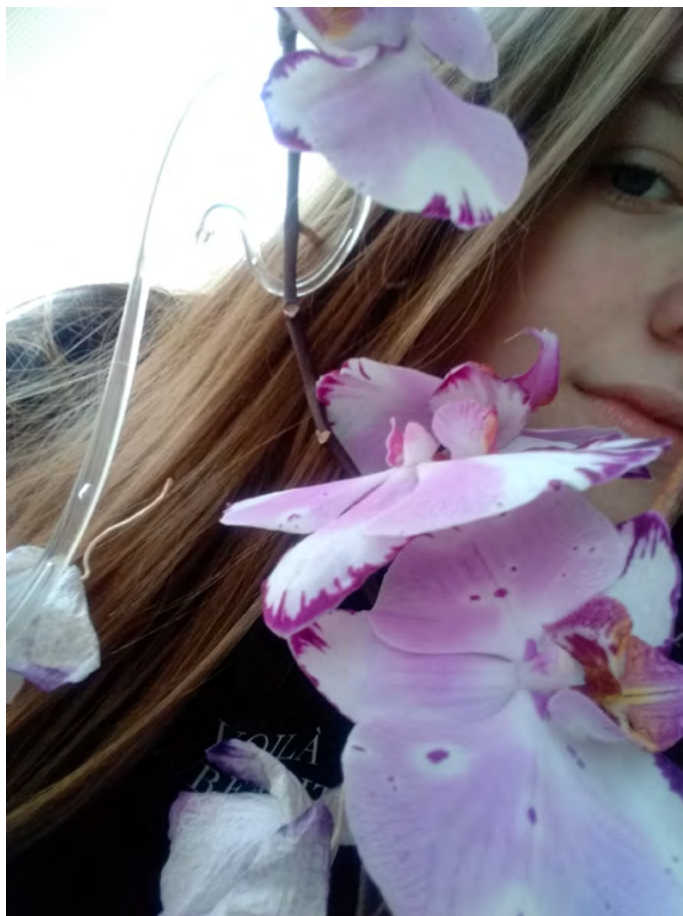
Wiem, że jestem nieproszonym gościem. A jednak przybywam. Nie przychodzę z pustymi rękami. Przynoszę Wam strach, będę, śmierć. Przynoszę Wam również nadzieję i ocalenie.

Wiem, że mnie nienawidzicie i przeklinacie moje istnienie. Nie dziwię się. Niejeden człowiek zginął przeze mnie i niejeden ucierpi w najbliższym czasie. Jednak nie przybyłem tu bez powodu. Mam pewną misję do spełnienia.

Zapewne zadajecie sobie pytanie, skąd się wziąłem? Tak do końca to sam nie wiem. Urodziłem się podobno w Wuhan – chińskim mieście w prowincji Hubei. Wraz z moim pojawieniem się, świat ogarnął niepokój. Padło wiele pytań: Jak bardzo nowy wirus jest niebezpieczny? Czy rozprzestrzeni się na wszystkie kontynenty? Kto jest najbardziej narażony na zakażenie? Nie jest łatwo odpowiedzieć na te pytania.

Boicie się mnie, bo mnie nie znacie. Wiele osób myśli, że przyszedłem po to, by zabijać. To nieprawda. Przyszedłem, aby Was uratować. Chcę pokazać prawdziwą wartość życia.

Obserwuję Was od dawna. Jako ludzkość dostaliście bardzo dużo: wschody i zachody słońca, błękitne niebo,



piękne kwiaty, zielone lasy. Macie wspaniałych towarzyszy – zwierzęta. Macie wodę, która daje Wam życie. Macie mnóstwo wspaniałości na wyciągnięcie ręki. Tylko tego nie widzicie.

Niektórzy z Was podobają mi się. Mają złote serca. Niestety, jest to już gatunek wymierający. Widzę jak rządzą Wami materializm i egoizm. Muszę zacząć działać.

Nie mogę już patrzeć, jak krzywdzicie siebie nawzajem. Nie mogę patrzeć, jak niszczyacie środowisko, w którym żyjecie. Nie widzicie piękna Ziemi. Zasypujecie ją śmieciami, zatruwacie. Prowadzicie wojny, przepelnieni jeste-

„Ale w miarę czekania przestaje się już czekać.”

ście nienawiścią. Ranię się słowami. „Nienawidzę cię”. Jesteś głupi, brzydki” – słyszę to codziennie. Słowa sprawiają ból. Przestaliście rozmawiać. Piszecie za to miliony sms-ów. Klóćcie się o rzeczy nieistotne: kto ma wynieść śmieci, kto pozmywać naczynia. Wciąż narzekacie, że szef za mało płaci, że ceny w sklepach są zbyt wysokie, że nie podobają Wam się nowe spodnie. Jesteście zachłanni, chcecie wszystko mieć dla siebie.

A uczucia?

Zostały zepchnięte na margines. Przytulanie, pocałunki, uścisk dłoni, a nawet dobre słowo – przestaliście doceniać.

Więc skoro to wszystko jest Wam niepotrzebne – to je zabieram. Na początku nie mogliście uwierzyć. Przecież to niemożliwe. A jednak...

Odbieram Wam możliwość okazywania ciepłych uczuć, za pomocą gestów. Przytulanie, uścisk dłoni są zakazane. Możecie teraz je powspominać, oglądając zdjęcia.

Odbieram Wam wolność, nakazuję siedzieć w domach

Odbieram Wam poczucie stabilizacji. W sklepach brakuje towarów, tracicie pracę, nie macie pieniędzy.

Odbieram Wam plany na najbliższą przyszłość. Musicie odwołać wszystkie podróże, koncerty, spotkania.

Odbieram Wam bliskich, śmierć zbiera straszne żniwo.

Pozostawiam Wam jednak moc, której siły nie docenialiście. To słowo! Zwykle słowo! Nie mówię tu o zaklęciach. Mówię o słowach codziennych: Kocham cię! Jesteś wspaniałą matką, siostrą, przyjaciółką.

Dlaczego ich tak rzadko używacie?

Przecież to nic nie kosztuje podziękować w sklepie kasjerce, wyrazić wdzięczność nauczycielowi, pochwalić rysunek dziecka. I do tego uśmiech. I do tego serdeczny gest.

Wiem, że dla Was teraz nastał trudny czas. Nie ranię się! Zważajcie na słowa! Nauczcie się dostrzegać piękno rzeczy codziennych.

Teraz siedzicie pozamykani w domach. Wykorzystajcie ten czas, by docenić znaczenie prostych rzeczy. Czy tęsknicie za codziennym wyjściem do szkoły, spotkaniem ze znajomymi, robieniem zakupów, uprawianiem sportu? Chcielibyście powrócić do takiej rzeczywistości? Chcielibyście zobaczyć znajomych, krewnych? Urządzić grilla i obserwować zachód słońca z najbliższymi, jedząc coś pysznego?

Wiem, że mnie przeklinacie. Muszę jednak być taki okrutny, aby zmusić Was do opamiętania.

Gdybym tego nie zrobił, zostałbym zlekceważony. Teraz, odizolowani od świata, macie czas na myślenie. Możecie skupić się na potrzebach swoich i swoich bliskich. Możecie odłożyć na bok sprawy nieistotne, które wydawały Wam się najważniejsze. Możecie dać odetchnąć Ziemi. Możecie zwrócić uwagę na wartość słowa. Możecie powiedzieć: „Dobrze, że jesteś drugi Człowieku”.

Nie zmarnujcie tego.



Pandemia: Świat

- 17 listopada 2019r.** – prawdopodobnie pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem na świecie.
- 09 stycznia 2020r.** – ogłoszenie panowania nieznanego wtedy “zapalenia płuc” w chińskim miasteczku Wuhan.
- 13 stycznia 2020r.** – odnotowanie pierwszego przypadku zakażenia koronawirusem poza granicami Chin (w Tajlandii).
- 22 stycznia 2020r.** – pierwszy przypadek w USA.
- 23 stycznia 2020r.** – zamknięcie miasteczka Wuhan.
- 24 stycznia 2020r.** – odnotowanie pierwszego zakażenia koronawirusem w Europie (we Francji).
- 11 lutego 2020r.** – oficjalne nazwanie wirusa SARS-CoV-2 oraz nazwanie choroby COVID-19.
- 11 marca 2020r.** – ogłoszenie światowej pandemii przez WHO.
- 13 marca 2020r.** – wprowadzenie stanu wyjątkowego w USA.
- 16 marca 2020r.** – pierwsze prace nad szczepionką w USA.
- 17 marca 2020r.** – zamknięcie granic w Unii Europejskiej.
- 9 października 2020r.** – rekordowy wzrost zakażeń koronawirusem na świecie: 383 779 nowych przypadków w ciągu doby.
- Grudzień 2020 r.** – przeprowadzenie pierwszych szczepień przeciwko COVID-19.
- Styczeń 2021r.** – masowe szczepienia na całym świecie.



Pandemia: Polska

04 marca 2020r. – pierwszy przypadek zakażenia nowym koronawirusem w Polsce – w Zielonej Górze.

10 marca 2020r.– pierwsze obostrzenia w Polsce: odwołanie imprez masowych oraz wydarzeń odbywających się w przestrzeni zamkniętej.

20 marca 2020r. – oficjalne ogłoszenie epidemii w Polsce przez premiera Mateusza Morawieckiego.

Marzec 2020r. – dalsze obostrzenia, ograniczenie zgromadzeń, podróży oraz wyjść. Zmniejszenie limitu w sklepach. Zamknięcie hoteli, galerii handlowych, salonów fryzjerskich i kosmetycznych, wprowadzenie obowiązku zachowania 2 metrów odległości od siebie oraz wprowadzenie obowiązkowego zakrywania nosa i ust w miejscach publicznych.

Kwiecień 2020r. – twardy lockdown w związku z rosnącą liczbą zakażeń.

Maj 2020r. – stopniowe znoszenie obostrzeń, wznowienie działalności instytucji kulturalnych. Podział powiatów na czerwone, żółte i zielone strefy.

10 października 2020 r. – wprowadzenie godzin dla seniorów.

24 października 2020r. – ogłoszenie czerwonej strefy w całej Polsce. Ponowne wprowadzenie obostrzeń.

Grudzień 2020r. – liczba zakażonych w Polsce przekroczyła 1 mln.

27 grudnia 2020r. – pierwsze szczepienie w Polsce.

Statystyki: Polska

236 420 – osoby zarażone

2 473 974 – osoby, które wyzdrowiały

66 533 – przypadki śmiertelne

2 776 927 – osoby zakażone od 4 marca 2020r.

Źródło: <https://www.gov.pl/> z dn 28.04.2021r.



Pandemia: oświata

12-26 marca 2020 r. – zawieszenie funkcjonowania wszystkich szkół, przedszkoli, żłobków.

27 marca – 06 maja 2020r. – zamknięcie żłobków i przedszkoli.

27 marca – 26 czerwca 2020r. – zamknięcie szkół.

08 – 29 czerwca 2020r. – egzaminy maturalne przeprowadzone w szkołach w reżimie sanitarnym.

16 – 18 czerwca 2020r. – egzaminy ósmoklasisty przeprowadzone w szkołach w reżimie sanitarnym.

01 września 2021 – 22 października 2020r. – nauka stacjonarna w szkołach.

09 listopada 2020r. – 15 stycznia 2021r. – nauka zdalna w klasach I-III.

18 stycznia 2021r. – powrót do szkół uczniów klas I-III.

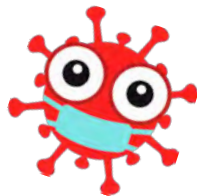
03-16 marca 2021r. – próbne egzaminy maturalne przeprowadzone w szkołach w reżimie sanitarnym.

15 marca – 23 kwietnia 2021r. – powrót do nauki zdalnej uczniów klas I-III.

17 – 19 marca 2021r. – próbne egzaminy ósmoklasisty przeprowadzone w szkołach w reżimie sanitarnym.

27 marca – 18 kwietnia 2021r. – zamknięcie żłobków i przedszkoli.

26 kwietnia 2021r. – rozpoczęcie nauki hybrydowej w klasach I-III.



Ilustrowany słowniczek pandemiczny

• **AstraZeneca (1)** – nazwa brytyjsko-szwedzkiego koncernu farmaceutycznego z siedzibą w Londynie, potoczna nazwa szczepionki przeciw COVID-19 stworzonej przez ten koncern.

• **COVID-19** – ostra choroba zakaźna układu oddechowego wywołana zakażeniem wirusem SARS-CoV-2. Została po raz pierwszy rozpoznana i opisana w listopadzie 2019, w środkowych Chinach (miasto Wuhan, w prowincji Hubei).

• **dezynfekcja (2)** – postępowanie mające na celu niszczenie drobnoustrojów i ich przetrwalników.

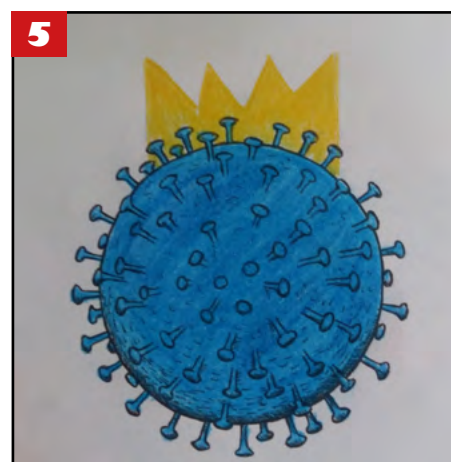
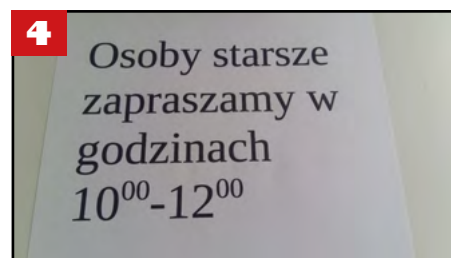
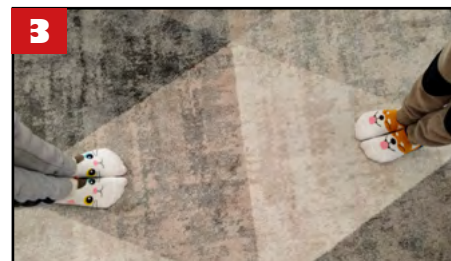
• **dystans (3)** – zachowanie odległości w od drugiej osoby, często wprowadzany jako obowiązek w państwie podczas pandemii COVID-19 w celu zahamowania jej rozprzestrzeniania się.

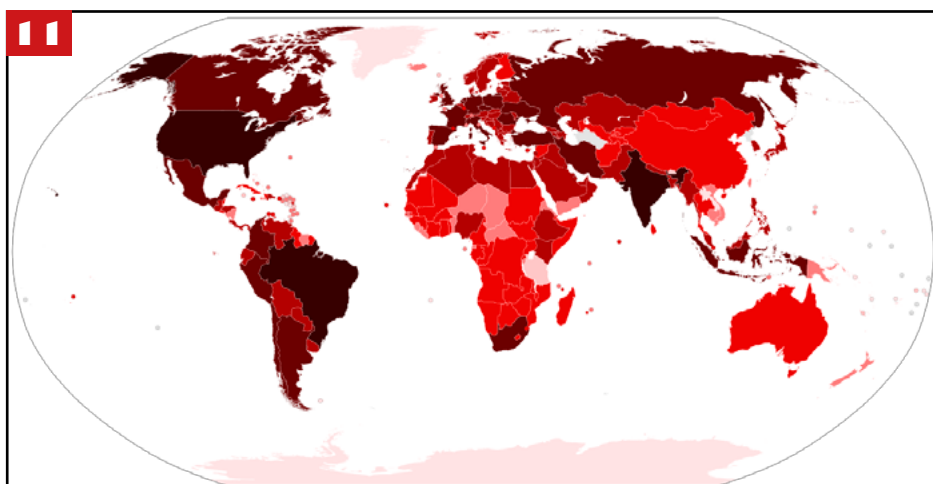
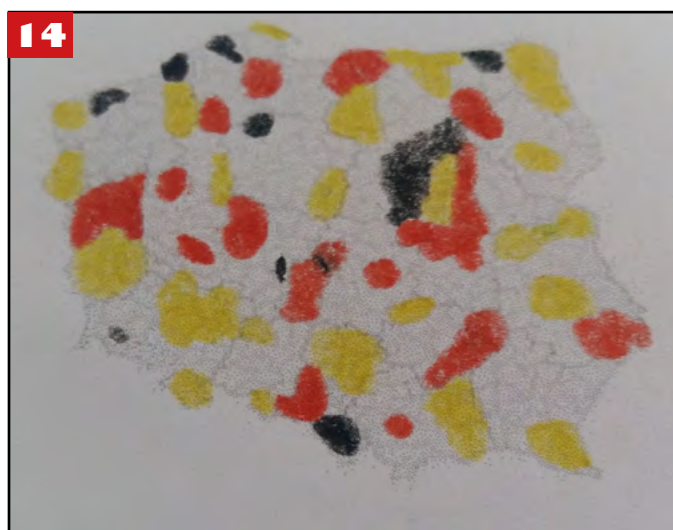
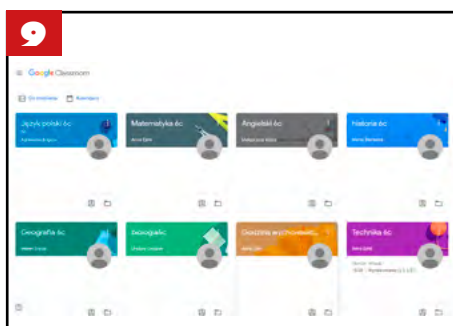
• **epidemia** – występowanie w określonym czasie i na określonym terenie przypadków zachorowań lub innych zjawisk związanych ze zdrowiem w liczbie większej niż oczekiwana.

• **godziny dla seniorów (4)** – podczas pandemii w niektórych miesiącach funkcjonowały godziny, w których seniorzy mogli bezpiecznie zrobić zakupy w odosobnieniu, dzięki czemu mniej się narażali na zachorowanie na koronawirusa. Takie zakupy mogli zrobić w godzinach 10.00-12.00.

• **izolacja** – to odosobnienie osoby, u której wynik testu na koronawirusa jest pozytywny.

• **koronawirus (5)** – gatunek wirusa, należący do podrodziny Coronavirinae z rodziny Coronaviridae w rzędzie Nidovirales. Nosicielami poszczególnych gatunków koronawirusów są ssaki lub ptaki.





• **kwarantanna** – jest okresem odosobnienia dla osoby zdrowej, która mogła mieć bliski kontakt z osobą, u której potwierdzono zakażenie koronawirusem.

• **lockdown (6)** – całkowite zamknięcie gospodarki na jakiś czas np. w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się epidemii.

• **maseczka (7)** – ochronna osłona ust i nosa, której zadaniem jest chronienie nas i osób w naszym otoczeniu przed wirusem.

• **Moderna (8)** – amerykańskie przedsiębiorstwo biotechnologiczne założone w 2010 roku, potoczna nazwa szczepionki stworzonej przez te przedsiębiorstwo.

• **mutacja wirusa** – nagłe, skokowe zmiany materiału genetycznego komórki. Możliwe jest ich dziedziczenie. Podczas poziomego transferu genów, zakażenia wirusem, crossing-over czy modyfikacji genomu inżynierią genetyczną również dochodzi do zmiany materiału genetycznego.

• **nauka online, zdalne nauczanie (9)** – wprowadzone w Polsce od marca 2020 roku kiedy zamknięto szkoły. Polega ono na tym, że uczniowie za pomocą komputerów uczestniczą w lekcjach i wykonują zadanie, jednak są oni w domu, a nie w szkole.

• **obostrzenia** – restrykcje, przepisy ograniczające coś w jakimś stopniu lub zupełnie, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom.

• **osocze (10)** – zasadniczy płynny składnik krwi, w którym są zawieszone elementy morfotyczne (komórkowe). Po przechorowaniu COVID-19 przez jakiś czas zawiera przeciwciała.

• **pandemia (11)** – nazwa epidemii o szczególnie dużych rozmiarach, na dużym obszarze, obejmującej kraje, a nawet kontynenty.

• **Pfizer (12)** – koncern farmaceutyczny z siedzibą w Nowym Jorku, potoczna nazwa szczepionki stworzonej przez tę firmę we współpracy z BioNTechem.

• **przeciwciało** – rodzaj białka wydzielanego przez komórki plazmatyczne (czyli pobudzone limfocyty B) w przebiegu odpowiedzi odpornościowej typu humoralnego.

• **respirator (13)** – urządzenie medyczne wspomagające lub zastępujące mięśnie pacjenta w wykonywaniu pracy oddechowej. Maszyna umożliwia sztuczne, wymuszone oddychanie, wykorzystywane w sytuacjach ustania czynności oddechowej (w wyniku urazu, choroby lub zastosowania leków blokujących przewodnictwo nerwowo-mięśniowe), bądź celem jej ułatwienia (gdy pacjent wprawdzie oddycha samodzielnie, lecz czynność ta jest utrudniona lub ze względu na stan pacjenta nie zaspokaja zapotrzebowania organizmu na tlen).

• **sanepid** – wyspecjalizowana instytucja wykonująca zadania z zakresu zdrowia publicznego, poprzez sprawowanie kontroli i nadzoru nad warunkami higieny w różnych dziedzinach życia. Inspekcja gromadzi również m.in. dane epidemiologiczne dotyczące niektórych chorób oraz wydaje decyzje m.in. w zakresie chorób zawodowych.

• **strefy (14)**

• **czarna strefa** – w 2020 roku w Polsce wprowadzono podział na strefy zachorowalności i rozprzestrzeniania się wirusa. Określono strefę żółtą, czerwoną i czarną. W strefie czarnej panują najbardziej restrykcyjne obostrzenia.

• **czerwona strefa** – jedna z trzech stref podziału na skalę zachorowalności i rozprzestrzeniania się wirusa w Polsce, w której panują bardziej restrykcyjne obostrzenia niż w strefie żółtej, ale mniej niż w strefie czarnej.

• **żółta strefa** – jedna z trzech stref podziału na skalę zachorowalności i roz-

przestrzeniania się wirusa w Polsce, panują w niej najłagodniejsze obostrzenia

• **szczepionka (15)** – preparat biologiczny imitujący naturalną infekcję i prowadzący do rozwoju odporności analogicznej do tej, którą uzyskuje organizm w czasie pierwszego kontaktu z prawdziwym drobnoustrojem – bakterią lub wirusem.

• **teleporada (16)** – konsultacja medyczna z lekarzem bez wychodzenia z domu.

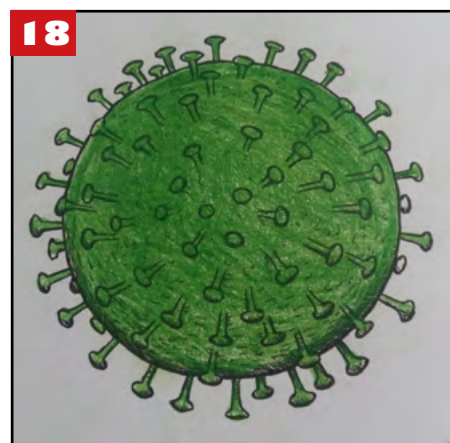
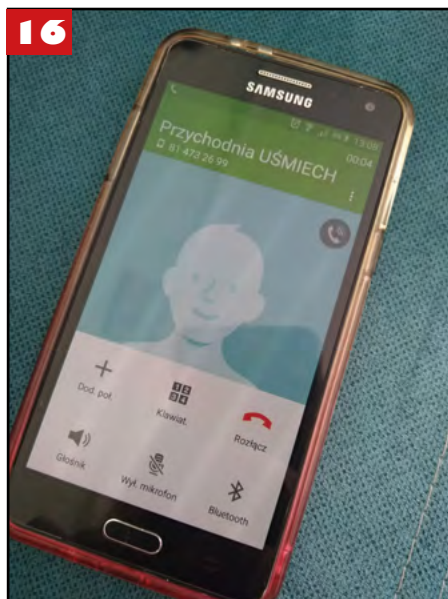
• **test antygenowy na COVID-19 (17)** – test antygenowy jest jednym z badań wykorzystywanych w diagnostyce koronawirusa.

• **wirus (18)** – niewielka cząstka zakaźna infekująca wszystkie formy życia, niezdolna do namnażania się poza komórką gospodarzem.

• **wyszczepianie (19)** – akcja mająca na celu wyszczepienie więk-

szości ludności państwa na daną chorobę, aby uzyskać odporność zbiorową.

• **zakażenie** – wtargnięcie do organizmu drobnoustrojów chorobotwórczych i ich następujące namnażanie się.



Dzienniki czasu pandemii

Od roku jesteśmy pozamykani w domach: uczniowie, nauczyciele, rodzice. Kontakty się rwą, przenoszą do sieci. Zdalne nauczanie, zdalny tryb pracy, zdalne życie. Jak sobie radzą moi uczniowie? Co robią po całych dniach? Czy widzą, że za oknem wiosna? Co myślą? W jakim są nastroju? Czy wstają od komputera? Czy uśmiechają się tak jak dawniej?

Wiosną 2020 roku piszę do nich maila. Proszę o prowadzenie dziennika. Poniżej uczniowski zapis czasu pandemii.

Agnieszka Boguta
nauczycielka języka polskiego

Dziennik Julki

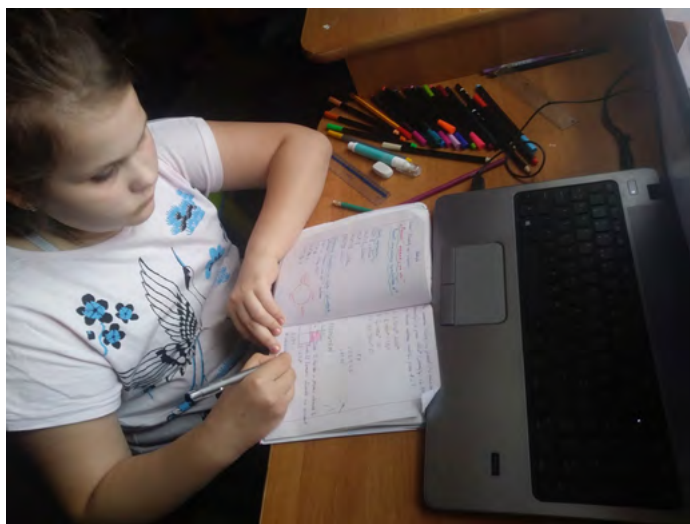
12.04.2020r. Wielkanoc

Dziś jest jakoś inaczej. Wszyscy zachowują się odświętnie, ale są smutni. Niby święta, ale jakie to święta? Msza w telewizji. Wstaliśmy przed 6 i oglądaliśmy ją na youtube. Potem mama naszykowała śniadanie. Modlitwa przy stole. I pytanie Niki: „A gdzie mój koszyk?” i „Czemu nie jesteśmy dziś u Bozi?”. Babcia się rozplakała. Ach ta Niki, musiała teraz zadać to pytanie. To dlatego, że jest mała i nie rozumie tego, że jest pandemia. Mamie też zrobiło się bardzo smutno. Zawsze w święta jechaliśmy po śniadaniu do dziadków, do Lubartowa. Teraz pierwszy raz było inaczej. Mama tylko zadzwoniła, płakała. Szkoda jej było babci i dziadka. Potem telefon od wujka. I tak cały dzień tylko do siebie dzwonili. Potem oglądałam jakieś filmy i dzień zleciał. Mama starała się wprowadzić miłą atmosferę, ale i tak było bardzo smutno.

24.04.2020r. piątek

Kolejny dzień w domu. I znowu: „Julka patrzyłaś do dziennika?”, „Julka zjedz śniadanie i siadaj do lekcji”. I tak w kółko. Rodzeństwo prosi: „Chodź się bawić!”. A ja mam już dość!!!

Dziś lekcje postanowiłam odrobić na dworze. Mama mówi, że będę miała zieloną szkołę. Zawsze to jakaś odmiana, a nie tylko pokój i okno. Nuda. Nic się nie dzieje. Nie ma z kim pogadać, dziewczyny z klasy tylko online. Ostatnio gadałam z Nikolą i Wiką na Messengerze, z Kasią przez telefon. I tyle. Brak mi dziewczyn i nawet naszych chłopców z klasy, nawet szkoły i nauczycieli! I znowu słyszę głos mamy: „Julka ucz się, a nie bujasz w obłokach!”. Zrobiłam test z geografii. Nie wiem jak mi poszedł, okaże się. Potem usłyszałam pytanie mamy: „Jedziesz z nami na działkę?”. No pewnie, że jadę. Zawsze jakaś odmiana, bo co można robić w domu



całymi dniami? Dobrze, że mamy podwórko, bo gdybym mieszkała w bloku, to O Matko! Nawet nie chcę myśleć! Pod koniec dnia obejrzałam z babcią nasz ulubiony program. Zmęczył mnie ten dzień. Zakazy, nakazy, obowiązki. Bardzo tęsknię za ludźmi z klasy.

Julka Banach kl. 5b

Dziennik Bartka

20.04.2020r.

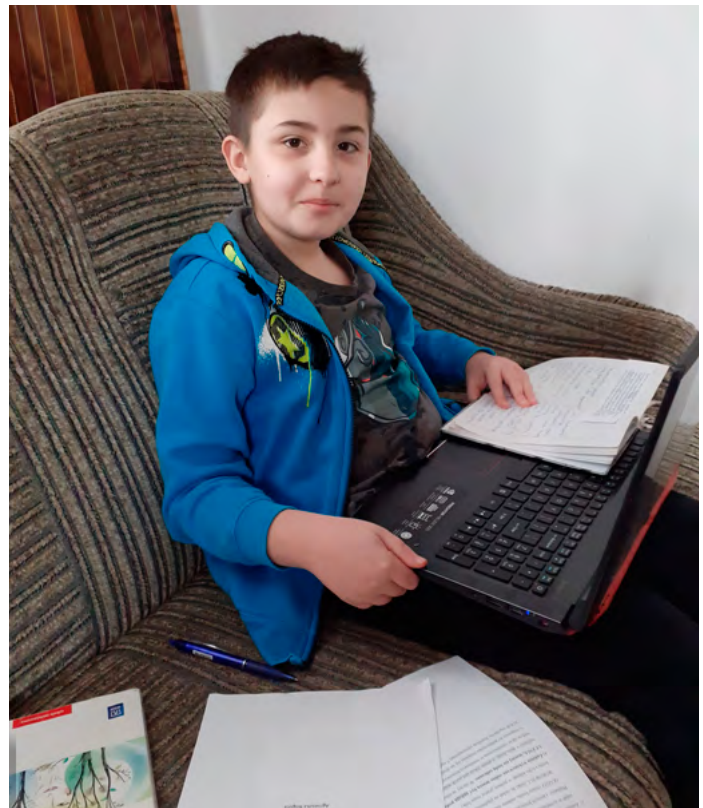
Wstałem rano. Mama kazała mi się ubrać i zjeść śniadanie. Nie za bardzo chciało mi się wstawać, bo było mi tak przyjemnie pod ciepłą kołdrą. Mama kazała mi zalogować się na librusa i sprawdzić, co mam dzisiaj zadane. Pomyślałem sobie: „O nie, znowu te nudy. Dla dorosłych to liczy się chyba tylko nauka i te stopnie w szkole”. Kiedy skończyłem lekcje, zaczęło mi znowu burczeć w brzuchu. Teraz to ciągle chce mi się jeść. Cały czas otwieram lodówkę i zaglądam, czy jest tam coś dobrego do przekąszenia.

Odgoniłem myśli o jedzeniu i pomyślałem, że dobrze będzie wyjść teraz na dwór, żeby pobawić się w piaskownicy. Muszę to robić w ukryciu przed moją młodszą siostrą, bo czegokolwiek bym nie zbudował, to ona przychodzi i mi to niszczy. Staralem jej się to wytłumaczyć, ale jest chyba jeszcze za mała i nie rozumie wszystkiego.

Wrócił tata. Był na poczcie i przywiózł mi moją ulubioną książkę. Mogłem zacząć czytanie. Książka okazała się nawet lepsza, niż myślałem. Przeczytałem ją jeszcze tego samego dnia.

Wieczorem umówiłem się z kolegą Marcelem na granie w grę komputerową Fornite. To chyba najbardziej ciekawy i ekscytujący element każdego mojego dnia. Oprócz tego, że możemy się słyszeć, to jeszcze gramy razem i komentujemy online każde posunięcie w grze. Wiem, że mamę złości to moje granie i słuchanie moich wszystkich okrzyków, ale jakoś to toleruje.

Po kolacji zacząłem oglądać z rodzicami i rodzeństwem najnowszy sezon serialu „Planeta ziemia” na Netflixie. Po-



czątkowo myślałem, że będzie to nudne jak „flaki z olejem”, ale film został naprawdę dobrze nakręcony. Pomyślałem, że szkoda trochę, że teraz w czasie pandemii, nie możemy podziwiać naszej przyrody, tak jak to było do tej pory. Zostaje nam tylko telewizja. W ogóle to mam już dosyć tego siedzenia w domu. Każdy dzień jest podobny do siebie i bardzo brakuje mi kolegów. Byłbym szczęśliwy, gdyby wszystko wróciło do normalności. Przeżyłbym nawet ten powrót do szkoły. Jest to lepsze i ciekawsze niż lekcje online.

Bartek Baldas kl. 5e

Dziennik Kacpra

12.03.2020

Dzień wolny od szkoły! Hura! Hura! Wczoraj premier ogłosił, że z powodu wirusa będziemy mieli dwa tygodnie wolnego od nauki stacjonarnej i że będziemy uczyć się w domu. Jestem bardzo zadowolony, że w końcu będę miał dużo wolnego czasu i będę grał na komputerze w moje ulubione gry. Mama zrobiła bardzo duże zakupy, jakby wojna miała być. W sklepie było mnóstwo ludzi, wszyscy robili zakupy. Ze sklepowych półek zniknął makaron, ryż, a nawet papier toaletowy. Wszyscy wkoło mówili o wirusie. Nawet mój brat opowiadał, że w jego szkole wszystkim mierzyli



temperaturę. Nie wiem dokładnie o co w tym wszystkim chodzi. Tylko wirus i wirus.

17.03.2020

Dziś długo pospałem..Wstałem, zjadłem śniadanie i wyszedłem z pieskiem na spacer wkoło domu. Odrobiłem lekcje z librusa, żeby nie mieć zaległości. Założyłem hodowlę fasolki, ponieważ miałem takie zadanie z biologii. W domu jak zwykle o wirusie. Teraz już się nie mówi „wirus”, tylko korona.

22.03.2020

Cały czas siedzę w domu. Odrobiłem lekcje i się uczę. Gram na komputerze i oglądam filmy. Po obiedzie wybrałem się pojeździć na rowerze wkoło domu, ponieważ nie wolno wychodzić mi dalej. Po obiedzie przesadzałem z mamą kwiatki, bo miały już za małe doniczki. Posprzątałem także swój pokój.

25.03.2020

Pospałem dłużej, przecież mamy wolne. Szkoły nadal zamknięte aż do Świąt Wielkanocnych. Odrobiłem lekcje, gram na komputerze. Dziś rozmawiałem z babcią. Opowiadała mi, że jak długo żyje, nie pamięta takich czasów. Nawet

Mszę Świętą oglądamy w telewizji, ponieważ obowiązuje zakaz zgromadzeń.

1.04.2020

Dzisiejszy dzień zaczął się na wesoło. Od rana robimy sobie kawały, bo to w końcu Prima Aprilis. Szkoda, że nie mogę zrobić psikusa kolegom w szkole. Powoli zaczynam tęsknić za szkołą i kolegami.

5.04.2020

Dzisiaj Niedziela Palmowa. Oglądam z dziadkami Mszę Świętą w telewizji. Jaka szkoda, że nie możemy wybrać się do kościoła. Mama zawsze sama robiła piękne palmy wielkanocne. Zaczynam tęsknić za normalnym życiem.

12.04.2020

Zaczęły się Święta Wielkanocne, ale inne niż te, które obchodziłem co roku. Nie mamy święconki, którą zawsze świeciliśmy z mamą w Wielką Sobotę. Nie możemy pojechać do babci na śniadanie, ponieważ jest zalecenie, aby ograniczyć przemieszczanie się. Rozmawiałem z dziadkami przez telefon i złożyłem im świąteczne życzenia. Wszystko przez tego wirusa. Już chciałbym, żeby on zniknął, żeby wszystko było tak jak dawniej.

Kacper Kosowski kl. 5b

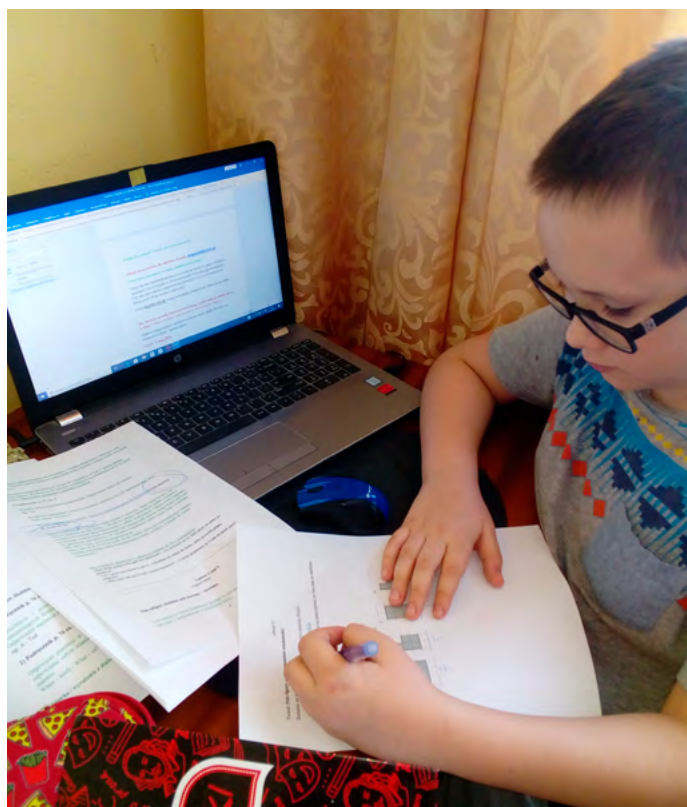
Dziennik Wiktora

17 marca 2020

A tak się wczoraj cieszyłem! Narodowa kwarantanna. Nie ma szkoły! Mogę robić co chcę, żadnych prac domowych! A tu dzisiaj szok! I to już z samego rana. Ledwo otworzyłem oczy – a tu już lekcje podane. Z polskiego trzeba przeczytać chyba ze 100 stron, matma 120 zdań i kupa materiału z biologii. A do tego religia. Nawet ksiądz nie odpuszcza. A do tego do wieczora trzeba odesłać zadania z matematyki. Siedzę cały dzień i robię. Mama wkurzona, nie wie jak ma to odesłać. Do północy schodzi nam na pisanie, skanowaniu, odsyłaniu. Ja też już jestem wkurzony na maksa! Nauczyciele wysyłają i wysyłają różne materiały, a ja muszę siedzieć i robić. Już mam wszystkiego dość! Nie cierpię tej kwarantanny! Jutro strajkuję! Nic nie robię! Z tego wszystkiego nie mogę spać, a jest już druga w nocy. Jutro znowu to samo. Żebym chociaż mógł wyjść na dwór.

20 kwietnia 2020

Od nawału pracy padł mi laptop. Mam teraz tylko czarny ekran. Tata szybko zawiózł go do naprawy. Niestety, straci-



łem wszystkie aplikacje. A tu tyle pracy; z polskiego, z matematyki. Z angielskiego sprawdzian, jakieś filmy z historii. Jak to zobaczyłem, to aż mi w pięty poszło. Znowu będę cały dzień siedział nad lekcjami. Już mam dosyć! Już nie mam siły się tyle uczyć. Gdy chodziliśmy do szkoły było

o wiele łatwiej. Mama się denerwuje, że nie może być nauczycielem od wszystkich przedmiotów. Czasem mi pomaga, jak czegoś nie rozumiem. Na początku cieszyłem się z tej kwarantanny, ale teraz już nie. Martwię się też bardzo, czy wszyscy będziemy zdrowi.

Wiktor Wójtowicz kl. 5b

Dziennik Izy

22 kwietnia 2020 r. środa

Dziś, tak jak od dłuższego czasu, nie poszłam do szkoły. Nikt w sumie nie poszedł, bo jest koronawirus. Nauczyciele przysyłali nam lekcje przez internet i chociaż na początku mi się to podobało, to teraz uważam, że chodzenie do szkoły było ciekawsze. Ale nie mam wyjścia. Dziś starałam się wszystko szybko zrobić, by wyjść na dwór. Na szczęście mama mi pozwoliła.

Na dworze jeździłam rowerem z moim młodszym bratem. Co prawda tylko na podwórku, bo za bramę nam teraz nie



wolno wychodzić (wszystko przez tego koronawirusa), ale to zawsze lepsze niż siedzenie w domu lub bloku bez możliwości wyjścia na dwór.

Dzisiaj przysła wreszcie paczka z Empiku! Cały dzień nie można było nam jej dotykać (znowu przez tego koronawirusa). Wieczorem mogłam ją wreszcie rozpakować. Szmuş dostał książki do kolorowania wodą i młyn do skręcania. A ja 3 książki: dwie z nich są na temat szkoły (komiksy Shannon Hale), a trzecia o minerałach, kamieniach szlachetnych i skałach (album z tak pięknymi zdjęciami, że mogłabym je cały czas przeglądać). Jedną z nich, pod tytułem „Najlepsze przyjaciółki” od razu całą przeczytałam. Niesamowicie opisuje to, co dzieje się również w naszej szkole. Bardzo mi się spodobała. Nie mogę się doczekać, kiedy będę mogła przeczytać następny tom.

Iza Kraszkiewicz kl. 5b

Dziennik Anastazji

Wtorek, 21 kwietnia 2020 r.

Myślę o czasie, kiedy jeszcze chodziłam do szkoły i nie wiedziałam, że ostatni raz widzę moich przyjaciół. Czasami zastanawiałam się, jakby to było wyjechać na bezludną wyspę. Teraz wiem, że okropnie! Pamiętam dzień, kiedy wróciłam do domu, a mama powiedziała, że zamykają szkoły z powodu wirusa, który atakuje naszą planetę. Na początku ucieszyłam się, ale teraz mam już dość tego siedzenia w domu. Rodzice ciągle oglądają wiadomości i w kółko o tym gadają.

Środa, 22 kwietnia 2020 r.

Ciągle te lekcje zdalne. Mama jest w pracy, tata wyjechał na trzy tygodnie, a ja siedzę sama w domu i uczę się. Na początku było łatwo, teraz jest coraz trudniej i tęsknię za normalnymi lekcjami. Czytam zadania z matematyki i nic nie rozumiem. Muszę jeszcze nakarmić psa. Nic mi się nie chce, postanowiłam pograć trochę na komputerze, a może na telefonie. Tata kupił mi niedawno super wypasiony telefon. Extra!

Czwartek, 23 kwietnia 2020 r.

Z rana jak zwykle lekcje – nuda. Chociaż angielski idzie mi bez problemów. Mama czasem pyta, dlaczego z angielskiego mam lepsze stopnie niż z polskiego. Też się zastanawiam. Po południu było bardzo ciepło, więc poszliśmy do ogrodu grabić liście. Rozłożyłyśmy siatkę do badmintonu, nawet fajnie się grało. Trochę pobawiłam się z pieskiem i poćwiczyłam „akrobatykę” na moim placu zabaw. Później poszliśmy z mamą na spacer w kierunku lasu, na wszelki wypadek miałyśmy maseczki. Wpadłam na pomysł, żeby



rozłożyć namiot, bo i tak pewnie nie pojedziemy na wakacje w tym roku, oczywiście przez KORONAWIRUSA. Mama powiedziała, że jeszcze jest za zimno, ale może za tydzień albo dwa. Nie mogę się doczekać. Po powrocie piłyśmy herbatkę na tarasie i planowałyśmy, co będziemy robić w weekend. Niewiele mamy do wyboru. Ja chciałabym pojechać do Maka. Mama się zgodziła, ale jest tylko opcja „na wynos”. Trudno, ale i tak się cieszę.

Anastazja Bogusławska kl. 5c

Dziennik Igora

2.04 2020r, czwartek

Siedzę sobie dziś i tak myślę...Nudy, nudy, nudy. Kiedy to się wreszcie skończy? Na początku było super. Odwołane zajęcia w szkołach. No kto by się nie cieszył? Byłem wniebowzięty, pełen luz. Dziś już się czuję tym zmęczony. Każdy się mnie w domu o coś czepia, coś chce. Ciągle jakieś obowiązki – to jest straszne. Nie mam kontaktu z kolegami ze szkoły. Siedzę w tym bloku jak odludek. I dziś właśnie wpadła mi do głowy taka myśl: fajnie by było mieszkać na wsi. Wyszedłbym sobie na podwórko, pograł w piłkę, porobił sto innych rzeczy. Nie wiem, ile jeszcze tak wytrzymam.



„Co to jednak znaczy - dżuma? To życie, ot i wszystko.”

W telewizji słyszałem, że za kilka dni będzie można w końcu wyjść na rower lub spacer, tylko trzeba mieć maseczkę na nos i usta. Wyczekuję tego dnia z niecierpliwością. Już pomalą wariuję w tym domu. Dziś usłyszałem, jak rodzice

rozmawiali, że szkoły to się szybko nie otworzą. Nie wiem, czy się smucić, czy cieszyć. Żebym tylko nie zwariował z tego wszystkiego... bo już mi niewiele brakuje.

Igor Glinka kl. 5e

Dziennik Julki

16 kwietnia 2020r., czwartek.

Dzień zaczął się tak jak wszystkie inne w tym miesiącu. Wstałam później niż zawsze, bo nie musiałam iść do szkoły. Zjadłam śniadanie. Otworzyłam szkolny dziennik elektroniczny. Było dużo nowych wiadomości i materiału do opracowania. Zaczęłam odrabiać lekcje. Spoglądałam co chwilę za okno. Widziałam: wiśnie, domy sąsiadów i białe chmury na niebie. Przez chwilę zapomniałam, że jest też koronawirus. Później wyszłam na podwórko. Chodziłam sobie obok domu. Oprócz mnie nie było nikogo. Może ktoś tam daleko przeszedł do samochodu. Jak wychodziłam na drogę prowadzącą do mojego domu, widziałam tylko pusty asfalt na głównej drodze, a za nim także pusty chodnik. Wcześniej, nieważne o jakiej porze bym wyszła, to na głównej drodze był korek samochodów, ciężarówek i różnych pojazdów. Po spacerze przyszłam do domu, umyłam ręce, zjadłam obiad i pograłam na telefonie. Wieczorem grałam w badmintona z siostrą, a po przyjściu z dworu grałam w karty (w tysią-



ca) z rodzicami. Gra w tysiąca to nowa umiejętność, nabyta przeze mnie podczas przymusowego pobytu w domu. Dziś chyba ponad tysiąc razy usłyszałam słowo „koronawirus”.

Julka Puchacz kl. 5c

Dziennik Wojtka

22.04.2020 r. Środa

Poranek. Słyszę głos mamy. Codziennie przychodzi mnie budzić. Dziś pewnie chce, żebym popilnował Stefka. Schodzę na dół, siadam na kanapie pod kocem. To moja ulubiona chwila: kanapa, koc i czasami pilot do telewizora. Oglądamy ze Stefką to, co mama włączyła.

„Wojtek, wróć za dwa lata” – to moja wersja tego, co powiedziała mama. Wybrała się na zakupy. I ja wiem, że to „niedługo” trwa właśnie tyle. Trochę jej schodzi z tymi zakupami, bo teraz robi je dla nas i dla dziadków. Pewnie pojedzie też po kwiatki. Mama uwielbia kwiatki. Mam teraz chwilę dla siebie. To nic, że jestem z tym jęczykiem Stefanem. Przynajmniej nie muszę odrabiać lekcji.

Jak tylko mama wróciła, to od razu sto pytań i sto zadań do wykonania: myłeś zęby? ubrałeś się? a gdzie masz skarpety? I od razu zagoniła mnie do lekcji. Na początek praca z pol





skiego, co oznaczało, że będę siedział do wieczora.

Nie było jednak tak źle, poszło w miarę szybko. Potem geografia. Wziąłem podręcznik i poszedłem do babci. Z geografii były tylko dwa tematy, więc uwinąłem się ekspresem. Lubię odrabiać lekcje z babcią. Ona ma dla mnie więcej cierpliwości, nie pogania mnie, nie mówi, żebym coś robił szybciej, bo jeszcze zostało to i tamto.

Gdy tylko wróciłem od babci przypomniałem sobie, że jeszcze instaling!!!! I matma!!!! I drugi instaling!!! Aż głowa pęka! Tego jest za dużo! Ja nie chcę cały czas odrabiać lekcji. Czemu zajmuje mi to tak dużo czasu? Mogę robić wszystko, tylko nie lekcje!!!!!!!!!!!!

Wreszcie koniec. Ale i tak nie wiem, co mam ze sobą zrobić. Nuda, nudzę się, nudy, nudy, nudy.....

No i mama usłyszała, jak mówię do siebie o tej nudzie. No i od razu mi przypominała, co jeszcze powinienem zrobić. No to sobie poszedłem.

Po południu:

– Mamo! Masz jakiś duży słoik? Będę hodował owady!

– Cooooo ?????

No tak – utwierdziłem ją w moim postanowieniu. Nie była zbyt szczęśliwa. Powiedziała, że jestem mordercą zwierząt. Ależ dlaczego? Przecież wezmę duży słoik, dam im coś do jedzenia. Mama na to, że to nie wystarczy, że trzeba im stworzyć odpowiednie warunki i takie tam ...ble ble ble.

Oj tam, oj tam – obraziłem się i sobie poszedłem.

Wyszperałem encyklopedie o owadach. Mam tych książek bardzo dużo, przydadzą się wreszcie. Wytaszczyłem je na taras i zacząłem szukać informacji o mrówkach. Chciałem dowiedzieć się, czym się żywią i takie tam.

Tak! Będę hodowcą mrówek. Po chwili kilka z nich było już w moim słoiku. Uwolniłem je jednak, bo przeczytałem, że one żywią się innymi owadami. No więc nici z tego. Bo mrówkę to jeszcze mogę upolować, ale gdzie ja im znajdę inne owady? A jak nawet znajdę, to jak je złapię?

Znowu mój pomysł nie wypalił.

Zeżłościłem się, pozamykałem książki i poszedłem do swojego pokoju. To koniec mojej przyrodniczej przygody!

Gdy tak siedziałem wkurzony w pokoju, to mój wzrok padł na stertę rzeczy pod stolikiem. Odłożyłem je, żeby wynieść na strych. W poniedziałek mama zmusiła mnie do zrobienia generalnych porządków. Podobno do mojego pokoju nie dało się już wejść. Tak twierdziła mama. I od poniedziałku te rzeczy leżą i czekają. Muszę je stąd zabrać, ale najpierw... Co tu mamy... Znalazłem rozkładaną siatkę do ping ponga. Rozciąga się ją i zakłada na zwykły stół. Dostałem kiedyś na urodziny taki komplet i już o nim zapomniałem.

Hura! Mam fajny pomysł na zabawę. Szybko przesunąłem stolik na środek pokoju, założyłem siatkę i zacząłem szukać paletek. Pobiegłem po mamę, bo przecież nie będę grał sam ze sobą. Mama przyszła. W miarę szybko jak na mamę, która ciągle powtarza, że jeszcze sekunda, jeszcze sekunda i przychodzi za godzinę. Nie było paletek, więc zaczęliśmy odbijać piłeczkę książkami w twardych okładkach. Słabo nam to szło. Wtedy mamie zaczęło świtać w głowie, gdzie mogą być te paletki. Były! I po chwili graliśmy już na dobre tymi paletkami. Zmieniliśmy tylko stół. Ten w jadalni był idealny. Tak się podekscytowałem, że zbyt mocno odbiłem piłeczkę i mama dostała nią w głowę. I to chyba mocno. Nawet Stefan dostał piłeczką, ale niegroźnie. Dopiero po minucie złapał się za głowę i powiedział „ała”.

Fajnie się bawiłem. Bardzo lubię robić z mamą różne rzeczy. Tylko ona ma teraz bardzo mało czasu.

Później do gry dołączył tata. Ech ... Tata zaczął się przechwalać, jak to on kiedyś dobrze grał w ping ponga. No i że





wraz z kolegami grywał bardzo często, bo nie było komputerów i było więcej czasu; że nosił paletkę w plecaku i że ojoj... co to nie on. Pokłóciłem się z nim, bo zrobiło mi się smutno, gdy się tak przechwalał, jak to było fajnie. A teraz?

Obrażony poszedłem do swojego pokoju. Siadłem na krześle i bezmyślnie gapiłem się na akwarium. No i dobrze się stało, bo przynajmniej przypomniało mi się, że moje rybki dzisiaj nic nie jadły. Zrobiłem im miksturę z wody i mrożonej rozwiłki. Pycha! Bardzo to lubią.

I wtedy ciszę przerwał głos mamy: INSTALING ! Nigdy! Ani mi się śni! Nie pozwolę się tak dręczyć! Chciałbym sobie obejrzeć jakiś fajny film, a nie ciągle instaling i instaling. Poprosiłem mamę, żeby mi pomogła. Ja będę dyktował wyrazy, a mama będzie je tylko wpisywać na komputerze. Ale nie.... Mama uważa, że jak mam wyrazy przed oczami to lepiej zapamiętam.

Mam już dosyć. Idę spać!

23.04.2020 czwartek

Budzę się i jak zwykle słyszę, że Stefek marudzi. Wstaję z łóżka i idę do kuchni. Mama mówi, że właśnie jadą do cici, co oznacza, że wrócą późno. Zapakowała Stefka i kwiatki do samochodu i pojechali. Oczywiście, mama pozostawiła mi ustny scenariusz dnia: instaling, polski ...

A ja tylko czekałem, aż sobie pojedą. Naprawdę miałem nadzieję, że szybko nie wrócą. Postanowiłem zrobić sobie trochę wolnego. Przecież nikt się o tym nie dowie. Wziąłem lupę, słoik i zacząłem szukać owadów w trawie. Znalazłem kilka mrówek, biedronek oraz jakieś dziwadło. Przyszedł

tata. Też zaczął szukać i znalazł królową mrówek. Tak przynajmniej mówił. Przygoda z lupą zajęła mi dużo czasu. Już miałem siadać do lekcji, gdy zobaczyłem, że ciocia podlewa ogródek. Postanowiłem jej pomóc. Potem pomogłem babci wyciągnąć jakieś worki z piwnicy. Później pograłem z tatą w piłkę, posiedzieliśmy na ławce przed domem, pogadaliśmy po męsku.

To był wspaniały dzień. Żadnych jęków, żadnej mamy, która zawsze wszystko widzi, żadnych No właśnie! Przecież mama kazała mi odrobić lekcje!!!!!!

24.04.2020 piątek

Od rana pilnuję Stefka. Bawię się z nim we fryzjera. Biję się z nim na poduchy, naprawiam zabawki. Gram z nim w piłkę i trochę ogrodnikujemy razem z mamą. Stefan pomaga mi wachać kwiatki. Wariuję na podwórku z moim ukochanym pieskiem Reksiem. Przytulam się z Puszka, moją kotką, która pomaga mi odrabiać lekcje. Strasznie jęcząc odrabiając te lekcje. Jak mama ze mną już nie wytrzymuje, to idę się uczyć do babci. Oglądam też telewizję – w czasie narodowej kwarantanny nadawane są tam lekcje z różnych przedmiotów. Wolę jednak oglądać ze Stefkiem bajki. Polecam „Jak zostać kotem”. Super film, obejrzałem go ze 20 razy. Do tego „Piraci z Karaibów” – wszystkie 8 części. No i „Harrego Pottera” po 5 razy każdą z części.

Ale ostatnio wpadłem na szalony pomysł – łączę z lupą i podglądam mrówki. Ale byłoby fajnie, gdyby wpadło mi w ręce coś innego, na przykład ważka. Przy okazji robię zdjęcia i obżeram się niesamowicie. Jest super!

Ale tęsknię za szkołą... bardzo... bardzo bardzo !!!!!!!!!!!!!!!
!!

Wojtek Bednarczyk kl. 5b



Dziennik z czasu, gdy przez chwilę było jeszcze normalnie: Wojtek



Czwartek, 24.09.2020

Mama obudziła mnie rano. Chciała, żebym zjadł śniadanie, umył się, wyszorował zęby, ubrał się i spakował do szkoły. Wtedy przypomniałem sobie, że dziś mam dodatkowe zajęcia z języka polskiego. Odechciało mi się wszystkiego. Wszyscy wiedzą, że dodatkowa godzina siedzenia w szkole, to dla mnie jak godzina w piekle. Kiedy już miałem wychodzić, zorientowałem się, że Stefan (młodszy brat) zabrał mi plecak. Gdy chciałem odebrać swoją własność, Stefan zaczął mnie bić, gryźć i stawiać opór. Byłem na niego zły. Jednocześnie rozpierała mnie duma, że nauka nie poszła w las. Stefan bardzo dobrze się broni – to przecież ja go tego nauczyłem.

W szkole, jak to w szkole. Nic szczególnego. Gdy wybrzmiał dzwonek kończący lekcje, wyleciałem jak raketa. Zastanawiam się, dlaczego żadne z rodziców po mnie nie przyjechało. Dzwonię do mamy – nie odbiera. Dzwonię do taty – nie odbiera. Idę do domu na piechotę. Pogoda mi nie pomagała w tej wędrówce. Był straszny upał, a ja lazałem jak osioł w grubej bluzie, z ciężkim plecakiem, spocony i wkurzony. Z tego wszystkiego zapomniałem, że zaraz po szkole miałem iść do fryzjera. Przypomniałem sobie, jak byłem niemal pod domem. I wtedy zadzwoniła mama. Gdy usłyszała mój wściekły głos, to nic nie powiedziała, tylko wsiadła w samochód i po mnie przyjechała.

Po południu awantura. Tata i babcia pytają, czy odrobiłem lekcje. Na szczęście mama pojechała do pracy, bo byłoby jeszcze gorzej. Przygnębiony usiadłem do matmy. Jeszcze nie zdążyłem dokładnie przeczytać poleceń, już mama dzwoni, czy zrobiłem to, czy zrobiłem tamto. Oszaleć można. Odpowiedziałem, że trochę zrobiłem. Resztę nakłamałem. Mama zawsze powtarza, że kłamstwo ma krótkie nogi. I tak było w tym przypadku. Kiedy o 23 mama wróciła z pracy, o mało nie wyszła z siebie. Wydało się, że nie zrobiłem instalingu z angielskiego i jeszcze paru innych rzeczy. Nie muszę chyba dodawać, że moja sytuacja była bardzo zła.

Piątek, 25.09.2020

Gdy rano otworzyłem oczy, zorientowałem się, że coś jest nie tak. Nikt nade mną nie stoi i nie jęczy „Wojtek, wsta-



waj! Masz na ósmą”. Zaniepokojony poszedłem do kuchni. I wtedy przypomniałem sobie, że dziś mam na 11.20. Poczłapałem na śniadanie. Pomocy! Co mam zjeść? Tata zaproponował mi kanapkę. Nie miałem zbytnej ochoty, ale zjadłem pod czujnym okiem mamy. Mama uważa, że nie można wychodzić z domu bez śniadania. Przy okazji musiałem wysłuchać różnych jęków... zrób instaling, masz jeszcze trochę czasu.... umyj zęby... bądź grzeczny w szkole... zjedz kanapki.... nie zapomnij zapytać...

Dziś w szkole było fajnie. Na godzinie wychowawczej poszliśmy na dwór. Bardzo mnie to ucieszyło, gdyż nie lubię siedzieć w murach.

Po południu, za zgodą taty, pograłem sobie na komputerze. Potem trochę ponudziłem się przed telewizorem. Jak zrobiło się ciemno, to zauważyłem przez okno jakieś światelko. Okazało się, że to Stefan wraca od babci i przyświeca sobie latarką. Jak już wszedł do domu, to nie dał mi żyć. Chciał się bawić i bawić. Muszę jednak pójść wcześniej spać, żeby nie spotkać mamy. Będę zgubiony, gdy mama dowie się, że nie odrobiłem żadnych lekcji i bimbałem sobie całe popołudnie.



Sobota, 26.09.2020

Poranek był fajny i miły. Szczególnie dla mamy. Byłem bardzo grzeczny. Gdy mama nie każe mi odrabiać lekcji, to dogadujemy się bez problemu. Chętnie popilnowałem Stefka i dzięki temu mama porobiła sobie coś w kuchni, upiekła nam szarlotkę, a potem pojechała na zakupy. Gdy wychodziła do pracy naobiecowałem jej, że odrobię wszystkie lekcje, nauczę się na sprawdzian z geografii i posprzątam swój pokój. A potem.... Cały czas siedziałem przed laptopem i oglądałem filmy. Urządziłem sobie taką kinową sobotę. Wyszło na to, że oszukałem mamę. Jedyną co zrobiłem, to posprzątałem pokój i to nie swój – tylko Stefana, bo u niego było czystiej i miałem mniej roboty. Jak można się domyślać, mama była na mnie bardzo zła, a tata wręcz wściekły. Jak nic nie zrobiłem w sobotę, to będę to musiał wszystko zrobić w niedzielę. Jednym słowem: zafunduję całej rodzinie męczarnię przy odrabianiu ze mną lekcji, zamiast odpoczynku.

Niedziela, 27.09.2020

Gdy tylko wstałem, mama kazała mi odrobić lekcje. Wszystkie! Od geografii po muzykę. I tak spędziłem cały dzień.



Dwunastego o dwunastej

12 czerwca 2020 na świecie

Według danych Uniwersytetu Johns Hopkinsa z Baltimore liczba osób zakażonych na całym świecie wyniosła 7 409 132. Najwięcej infekcji jest w USA – 2 000 600. Zmarło łącznie 417 514 osób, w tym w USA – 113 038

Poza USA kolejne kraje z największą liczbą zakażeń to Brazylia – 772 416, Rosja – 501 800, Wielka Brytania – 292 954, Indie – 286.576, Hiszpania – 242 280, Włochy – 235 763, Peru – 208823. W siedmiu krajach liczba infekcji przewyższa 100 tysięcy: w Niemczech, Iranie, Turcji, Chile, Meksyku, Pakistanie i Arabii Saudyjskiej.

Od początku pandemii koronawirusem, według danych Uniwersytetu Hopkinsa, zakażyły się łącznie 7.409.132 osoby.

Do tej pory na Covid-19 zmarło łącznie na świecie 417 514 osób, najwięcej w USA – 113 038. Dalsze miejsca zajmują: Wielka Brytania – 41 364, Brazylia – 39 680, Włochy 34 114, Francja – 29 322 i Hiszpania – 27 136.

Źródło: www.bankier.pl

Czerwiec 2020 roku – nasze życie wygląda inaczej niż kiedykolwiek – przeszło przemianę związaną z pandemią.

Zdjęcia zostały zrobione 12 czerwca 2020 roku o godzinie 12. Jest piątek, dzień wolny od zajęć szkolnych (przerwa po Bożym Ciele). W marcu ogłoszono wymóg bezwzględnej izolacji, noszenia maseczek i dystansu społecznego. Na początku maja przymusowy obowiązek zamknięcia zlikwidowano, poluzowano obostrzenia. Oto symboliczny zapis tego czasu.

Piątek 12 czerwca 2020 roku był dniem wolnym od zajęć szkolnych. Ostatnio mnóstwo czasu zajmowała mi nauka. Edukacja zdalna jest dużo bardziej czasochłonna niż normalna nauka w trybie stacjonarnym. Zaplanowałam sobie, że jak tylko będę miała wolny dzień, poświęcę go na tresurę mojej ukochanej suczki Dejzi. Dwunastego czerwca wreszcie znalazłam na to czas. Od samego rana szykowałam smakołyki na nagrody dla mojej pupilki, przeglądałam strony internetowe i poradniki, dotyczące tresury maltańczyków. Punktualnie o godzinie 12 zawołałam Dejzi i rozpoczęliśmy szkolenie. Początkowo psiunia myślała, że będziemy się bawić jak zawsze.. Konsekwentnie stosowałam wszystkie porady, które udało mi się wyszukać w książkach i w sieci, a każdy postęp, nawet najmniejszy, nagradzałam ulubionym smakołykiem. Chciałam w ten sposób zmotywować moją suczkę do nauki. Tresura szła nam świetnie. Nie spodziewałam się, że moje małenstwo będzie aż tak pojętne. Chyba dobra ze mnie treserka, bo w bardzo krótkim czasie nauczyłam Dejzi komend: siad, leżeć, podaj łapę i uroczo prosić o smakołyki. To był bardzo fajny czas dla nas obu, bo suczka zdobyła nowe umiejętności, a ja nauczyłam się, że cierpliwością i konsekwencją można bardzo dużo osiągnąć. Nauka poprzez zabawę daje świetne efekty.



Marlena Ćwikła kl.5e



Na zdjęciu jestem wraz z bratanicą Zosią. Uchwycona jest chwila zabawy. Mała bardzo lubi poznawać nowe rzeczy, przebierać się. Uwielbia, jak się jej robi zdjęcia.

Ewelina Adamska kl. 7c

Dwunastego czerwca o godzinie 12 byłam z rodziną w Woli Rudzkiej. Nareszcie nadarzył się dzień wolny, więc postanowiliśmy się tam wybrać. Gdy dotarliśmy na miejsce, szybko zjedliśmy obiad. Następnie udaliśmy się na spacer nad wodę. Słychać było śpiew ptaków. Chwilę później zauważyliśmy pływające łabędzie i kaczki. Wreszcie, po długiej izolacji, można było poczuć trochę normalności. Bardzo mi brakowało takiego wypoczynku. Nie ma nic lepszego niż wypoczynek nad wodą.

Hanna Białek kl.5c



W końcu się doczekałem..... otworzyli parki i place zabaw. Wraz z babcią postanowiliśmy, że zrobimy niespodziankę mojej młodszej siostrze i zabierzemy ją do parku. Akurat dziś jest piękna pogoda, więc dzień idealny do przebywania na świeżym powietrzu. Okazało się, że to był świetny pomysł. Siostra tak bardzo się cieszyła, że uśmiech nie schodził jej z twarzy. Ja też, mimo że już jestem trochę za duży na takie zabawy, razem z nią biegałem po parku. Chyba tego mi właśnie brakowało, bo tyle czasu trzeba było przestrzegać zasad narodowej kwarantanny. Wracaliśmy do domu zmęczeni, ale szczęśliwi. Teraz wiem i doceniam, ile radości może przynieść zwykły spacer do parku.

Igor Glinka kl. 5e





W piątek, 12 czerwca 2020 roku, razem z mamą postanowiłam odwiedzić groby moich przodków na cmentarzu. Kiedy szłam chodnikiem, zauważyłam na poboczu dmuchawca. Niby nic nadzwyczajnego, ale on był po prostu ogromny! Nigdy w życiu nie widziałam tak wielkiego dmuchawca! Od razu rzucił mi się w oczy. Wzięłam go do ręki i próbowałam zdmuchnąć. Właśnie wtedy mama zrobiła mi zdjęcie. Po chwili weszliśmy na cmentarz. Było pusto i cicho, słychać było tylko śpiew ptaków. Odwiedziliśmy groby prababci i pradziadka. Pomodliliśmy się, a na każdym grobie zapaliłam znicz. Z powodu pandemii dawno nie byłam na cmentarzu, miło było tu powrócić, odwiedzić swoich pradziadków. Kiedy wracałam z powrotem do domu pomyślałam, że życie jest krótkie i nietrwałe jak ten dmuchawiec.

Laura Smolińska 5e

Dwunasty czerwca, godzina dwunasta. Spędzam czas z moim kotem – Gackiem. Pieszczotliwie nazywam go „Gadzinka”. Moim zdaniem imiona „Gadzinka” lub nawet „Godzilla” idealnie oddają jego charakter. Gacusz jest bardzo ważną częścią mojego życia, ponieważ zawsze jest przy mnie, gdy tylko tego potrzebuję. Mimo, że często miewa swoje humorki i obraża się na mnie o błahostki, to gdy coś jest nie tak, zawsze jest w stanie mnie pocieszyć.

Julia Stefaniak kl. 7c



Dwunastego czerwca o godzinie dwunastej zjadłam dwanaście truskawek. A było to tak: byłam na dworze, bawiłam się z bratem. W samo południe musieliśmy pójść do domu ze względu na zbliżający się upał. Postanowiliśmy pooglądać bajki i zjeść truskawki. Były dobre i świeże, bo zebraliśmy je dzisiaj rano z własnego ogródka. Takie najbardziej nam smakują. Zjedliśmy też ciasto z jagodami. Po południu chętnie wyjdę na dwór i będę robić rzeźby z piasku oraz jeździć rowerem. Jednak nic nie pobije 12 truskawek o godzinie 12.

Izabela Kraszkiewicz kl.5b



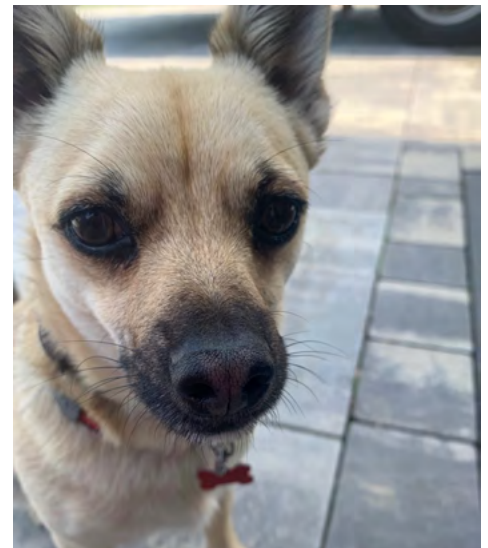
12 czerwca o godzinie 12 byłam w swoim świecie – rysowałam. Moja przygoda z rysowaniem zaczęła się kilka lat temu. W tym roku zajęłam się portretami. Początkowo rysowałam postacie z filmów, które oglądałam. Dziś postanowiłam narysować aktora, znanego przede wszystkim z filmu „Harry Potter i komnata tajemnic” jako Tom Marvolo Riddle – Christiana Coulsona.

Świat rysunków jest moją odskocznią od świata realnego. Dzięki rysowaniu rozwijam swoje zdolności i jest to jedna z moich pasji. Zdarza się, że praca, którą tworzę powstaje przez kilka godzin. Na dzisiejszą poświęciłam dwie godziny, w samo południe.

Eryka Poniewozik kl. 5e

12 czerwca o godzinie 12:00 bawiłam się z moim ukochanym pieskiem. Rzucałam mu piłkę i robiłam mu różne zdjęcia. To jedno z nich. Pogoda była świetna, świeciło słońce, było ciepło i nie było wiatru. Tego pieska, w zeszłoroczne wakacje, przysparzyła moja mama. To najukochańszy zwierzak, jakiego można sobie wyobrazić. Dziś jest dzień wolny od lekcji, więc mogę mu poświęcić dużo czasu. Nie wyobrażam sobie życia bez niego. Bardzo go kocham i uwielbiam spędzać z nim czas.

Anna Skwira kl. 5b



Dzisiaj jest piątek, 12 czerwca, właśnie mija godzina 12:00. Jestem na dworze z moim braciszkiem. Mogę pooddychać świeżym powietrzem i odechnąć od obowiązków szkolnych.

Ale jest gorąco! Chyba tu długo nie wytrzymam. Za to Dominik jest chętny do zabawy. Chce się bawić w piaskownicy albo huśtać na huśtawce. Ja najchętniej poszłabym do domu. Ale nie mogę tego zrobić, bo mój brat chce, żebym została. Postanowiłam go namówić na krótką przejażdżkę na rowerze, lecz nie jest zainteresowany. Może pogramy w piłkę? Mama proponuje nam coś zimnego do picia i prosi, abyśmy schowali się w cień. Chyba niedługo pójdziemy do domu, ponieważ jest nieznośny upał.

Izabela Gontarczyk 5c

Wiosna w koronie

Ludzie pozamykani w domach, a ONA przechadza się ulicami, alejkami parków, łąkami, polami, lasami. Piękna, pachnąca, wystrojona w kwiaty, jak prawdziwa królowa. Oto bowiem, na przekór wszystkiemu, światem zawładnęła wiosna. „Wiosna w koronie” to tytuł zadania, realizowanego przez uczniów naszej szkoły wiosną 2020 roku.

Koronawirus zaatakował świat, ale przyroda się nie zatrzymała. Przyszła wiosna. Wszystko się zieleni, kwiaty kwitną. Od rana świeci słońce i ćwierkają ptaki. Nawet pszczoły wyruszyły w podróż na poszukiwania pyłku. Nie przejmują się koronawirusem i od rana zaczynają ciężką pracę. Już widać pierwsze efekty. Dzisiaj razem z tatą sprawdzamy, czy jest już miód. Trzeba odymić i sprawdzić każdą ramkę. Tata mówi, że za dwa dni będziemy już ściągać pierwszy miód. To będzie miód rzepakowy. Bardzo się cieszę. Znowu będziemy mieć pełne słoiki pysznego, słodziutkiego miodku.

Wiktor Wójtowicz 5b



Wiosna 2020 to dla mnie czas, w którym mogłam rozwinąć swoją ukrytą pasję. Fotografia została zrobiona 21 maja 2020 około godziny 15:30, na działce. Zainspirowałam się okładką naszego szkolnego KLEKSA EKOLOGICZNEGO (z lutego 2020), na której znajduje się Oliwia Borys wraz z aparatem. Zdjęcie przedstawia mnie, w moim codziennym otoczeniu wraz z aparatem w ręce.

Natalia Bartosik kl. 7d



Na tym zdjęciu uwieczniony jestem ja, czyli Bartek Baldas, moja babcia Ula i młodsza siostra Iga. Zdjęcie zostało wykonane 23.05.2020r. w Kozłowieckim Parku Krajobrazowym (Stary Tartak) przez moją mamę Agnieszkę. Jest pamiątką z rodzinnego spaceru w okresie epidemii koronawirusa. Często w czasie pandemii wybieraliśmy się na spacery do lasu, na rolki lub jazdę rowerem.

Podczas naszych wędrówek obserwowaliśmy rozwijającą się przyrodę. Udało nam się zobaczyć dużą ilość żuków wiosennych w ściółce lasu, które maszerowały swoim powolnym tempem. Pięknie połyskiwały w odcieniach niebieskiego koloru i mieniły się w blasku słońca. Babcia nawet zrobiła jednemu z nich fotografię.

Na innym ze spacerów udało nam się usłyszeć donośne stukanie dzięcioła, a po krótkim wpatrywaniu się w korony drzew, wypatrzyliśmy go na jednym z pni sosny. Niestety, był zbyt wysoko, aby uchwycić go na zdjęciu. Odgłosy, jakie wydawał, bardzo zainteresowały moją młodszą siostrę. Babcia była natomiast zachwycona ciągłym śpiewem ptaków. Powiedziała, że muszą to być „wiosenne ptasie gody”.

W lesie dało się zauważyć również liczne ślady obecności dzików, o czym mogły świadczyć zryte połączenia ziemi wokół dębów. W momencie, jak mama nam o tym powiedziała, wystraszyliśmy się. Mieliliśmy ochotę wziąć nogi za pas i jak najszybciej wrócić do domu. Oprócz tego, zaobserwowaliśmy także rozwijające się i kwitnące rośliny runa leśnego.

Za każdym razem w lesie i na ścieżkach spacerowych spotykaliśmy dużo ludzi, głównie rodzin z dziećmi. Wszyscy jednak starali się zachować od siebie odpowiedni odstęp. Jedni nosili maseczki na ustach i nosie, inni niekoniecznie. Takie spacery po lesie były dla mnie jedyną okazją do wyjścia z domu, dotlenienia się i obserwacji pięknej, wiosennej przyrody.

Bartek Baldas kl. 6b

To zdjęcie zrobiłam w czasie kwarantanny, wiosną 2020 roku. Razem z bratem spędzałam kolejne popołudnie na zabawie na podwórku. Zdjęcie bardzo mi się podoba, ponieważ można go porównać do obecnej sytuacji związanej z koronawirusem. Pomimo tych ciemnych chmur, które pokrywają niebo, gdzieś w oddali świeci słońce!! Daje nadzieję, że przyjdzie taki dzień, kiedy będę mogła w końcu wyjść przez tę niewidoczną bramkę i wrócić do normalnego życia.

Rozalka Szlązak kl. 6b





Wiosną 2020 roku bardzo dużo pomagałem moim dziadkom. Są to osoby starsze, mieszkające na wsi. Pomagałem w takich pracach, które nie wymagają bezpośredniego kontaktu. Na tym zdjęciu widać jak koszę trawę. Tym samym sprawiam dużo radości dziadkom, a jeszcze większą sobie. Cieszę się, że mogłem pomóc swoim bliskim

Igor Glinka kl. 6e



Truskawki! Ach truskawki! Już nie mogę się doczekać tych czerwonych, soczystych owoców. Ale zanim skosztuję tego rarytasu, truskawki trzeba posadzić i odchwaścić. W wolnej chwili chwytam za grackę i pomagam rodzicom. A pod koniec pracy mama zrobiła mi takie właśnie zdjęcie.

Kacper Kosowski kl. 6b



Podczas pandemicznej wiosny towarzyszył mi mój pies Bruno. Tutaj jesteśmy razem w ogrodzie. Bardzo lubię się z nim bawić, pielęgnować go i uczyć różnych komend. Bruno to prawdziwy przyjaciel. Nigdy się z nim nie nudzę.

Ola Karwicka kl. 6c

Zdjęcie zostało zrobione na działce mojej babci, gdzie spędziłam dużo czasu podczas pandemii. Jeździłam tam w czasie wolnym. Razem z dziadkiem hodujemy króliki (jeden jest widoczny na zdjęciu). Niedawno urodziły się małe króliczki. To jeden z nich z moim psem Maszą. Masza jest psem myśliwskim, ale zamiast atakować króliki, bawi się z nimi.

Ciekawe jest to, że pies ma taką samą barwę sierści jak króliki. Zachowuje się jak ich matka. W tle jest klomb, o który dbam razem z babcią. Rosną w nim tulipany, bratki, narcyzy i wiele innych kwiatów.

Ala Kowalik kl. 6e





Pandemia koronawirusa zmieniła naszą rzeczywistość. Z dnia na dzień przestaliśmy chodzić do szkoły. Lekcje odbywają się online.

Więcej czasu jesteśmy w domu. Dzięki temu możemy zaobserwować, jak zmienia się nasze otoczenie. Zazwyczaj nie zwracałam na to uwagi. Ostatnio jednak podeszłam do okna, rozejrzałam się dookoła i zobaczyłam, jak wszędzie jest zielono, ptaki śpiewają, kwitną kwiaty i pięknie pachnie wiosną.

Był to pochmurny dzień, ale w jednej chwili wyszło słońce i rozświetliło całe niebo.

Promienie słońca przedzierały się przez chmury. Zrobiło się jasno i przytulnie. Utrwaliłam tę chwilę na zdjęciu. Widać drogę, przy której stoi mój dom. Nieopodal znajduje się kościół parafialny. Wszędzie jest mnóstwo drzew i zieleni. Na niebie widać szare chmury, które ustępują przedzierającemu się słońcu.

Codzienny widok z okna zrobił na mnie duże wrażenie, a słońce napełniło optymizmem. Zwyczajny dzień, zwyczajny widok, niezwykła chwila.

Eryka Poniewozik kl. 6e



W tym trudnym czasie moją radością i odskocznią jest jazda na rowerze. Jak tylko mam wolną chwilę, jeżdżę w kółko po moim podwórku. Wtedy wiatr wywiewa mi z głowy wszystko, co mnie denerwuje. Ten rower dostałem na urodziny.

Wojtek Bednarczyk kl. 5b

To zdjęcie zostało wykonane koło mojego domu. Właśnie przestało padać, więc wybrałam się na przejażdżkę rowerową wzdłuż naszej ulicy. Podczas pandemii większość czasu spędzam w domu, przy lekcjach. Gdy tylko nadarzy się okazja, korzystam z ładnej pogody i wychodzę na dwór, aby zaczerpnąć świeżego powietrza.

Laura Smolińska kl. 6e



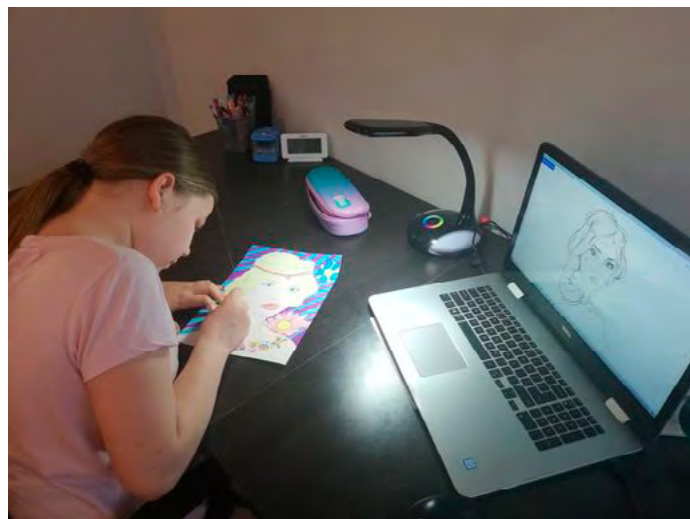
Odkocznia, czyli jak nie oszaleć w czasie zarazy

Ciężko jest uwierzyć, że już ponad rok zmagamy się z pandemią koronawirusa. Od zeszłorocznej wiosny nic nie jest takie, jak wcześniej, a zapowiadany w marcu 2020 roku dwutygodniowy „lockdown” przeciągnął się do dziś. Niby z jednej strony przyzwyczailiśmy się do nowej rzeczywistości: do dystansu, dezynfekcji, maseczek, ale najtrudniej pogodzić się z koniecznością izolacji.

Nigdy nie przypuszczałam, że tak bardzo będzie brakowało mi chodzenia do szkoły. Szkoła to nie tylko nauka, lekcje i sprawdziany, ale też spotkania z koleżankami i kolegami. Dopiero w dobie pandemii wielu z nas przekonało się, że żaden komunikator nie zastąpi realnych spotkań z przyjaciółmi, rozmów, a konieczność spędzania czasu w domu powoduje, że można „zwariować”. Zwykle prowadziłam aktywny tryb życia, dlatego tak długi czas w „zamknięciu” stał się dla mnie bardzo uciążliwy. Postanowiłam znaleźć sobie odkocznię.

Wiosną tego roku, kiedy na chwilę poluzowano obostrzenia, zaczęłam ponownie trenować jeździectwo w nowej szkółce w Lublinie przy ulicy Doświadczalnej. Konie to moje hobby i największa pasja. Zmiana stajni była dla mnie nowym doświadczeniem i wyzwaniem, ale także szansą na rozwijanie umiejętności jeździeckich. Na każdy trening czekam z niecierpliwością i zawsze od samego rana jestem już bardzo podekscytowana. Kiedy wchodzę do stajni, zapominam o codzienności, pandemii i o wszystkim, co doskwiera mi na co dzień. Ogromną przyjemność sprawia mi pielęgnacja koni i przygotowanie ich do treningu. Szczególnie uwielbiam Monę Lisę – piękną białą klacz, na której zazwyczaj ćwiczę. Ujeżdżając ją, czuję się jak prawdziwa amazonka. Trochę obawiałam się zmiany szkółki jeździeckiej, ale w nowym miejscu mogę jeździć też na innych koniach i tym samym doskonalić swoje umiejętności. Na ostatnich zajęciach uczyłam się kłusować bez lonży na ślicznym brązowym koniu. Trenerka pochwaliła mnie, że świetnie sobie radzę i pozwoliła mi ostatnie pół godziny jeździć samodzielnie. Niestety, przed świętami znów wprowadzono większe obostrzenia i mam przymusową przerwę w treningach. Bardzo tęsknię za treningami i jazdą konną, ale w czasie przerwy w zajęciach jeździeckich, przesiadłam się na rower.

Lubię aktywny wypoczynek, więc po długich godzinach



spędzonych przy komputerze na nauce zdalnej, jazda na rowerze jest prawdziwym relaksem i bardzo mnie odrestosowuje. Uwielbiam wycieczki rowerowe po najbliższej okolicy, kiedy mogę odwiedzić znajome miejsca i sprawdzić, co się zmieniło przez ten ostatni, pandemiczny rok. Czasem jeżdżę na dalekie przejażdżki w nowe miejsca, daje mi to poczucie wolności, której wszystkim ostatnio tak brakuje przez pandemię.

Wiosna jest w tym roku wyjątkowo kapryśna, więc często pogoda nie sprzyja nawet wycieczkom rowerowym. W takie dni bardzo lubię rysować, zaczęłam nawet pisać wiersze.

Zwykle moja poezja trafia do szuflady, ale ostatnio napisałam wiersz o swoim imieniu na konkurs biblioteczny i udało mi się zdobyć pierwsze miejsce.

Tak jak wszyscy, mam nadzieję, że niedługo wszystko wróci do normalności, zaczniemy wychodzić z domu, spotykać się ze znajomymi, bez przeszkód uprawiać swoje hobby. Ważne jest, żeby znaleźć jakąś odskocznnię, żeby nie zwariować przy komputerze w domu.



Konkurs „Poetycka Księga Imion” zorganizowany został przez naszą szkolną bibliotekę. I miejsce ex aequo (w kategorii: klasy 4-7, wiersze autorskie) zajęli Gabriela Rogalska kl. 4b, Hanna Białek kl. 6c, Kacper Nowak kl. 6c

Autor: Dawid Dudziak kl. 6c
Zdjęcie: www.pixabay.com

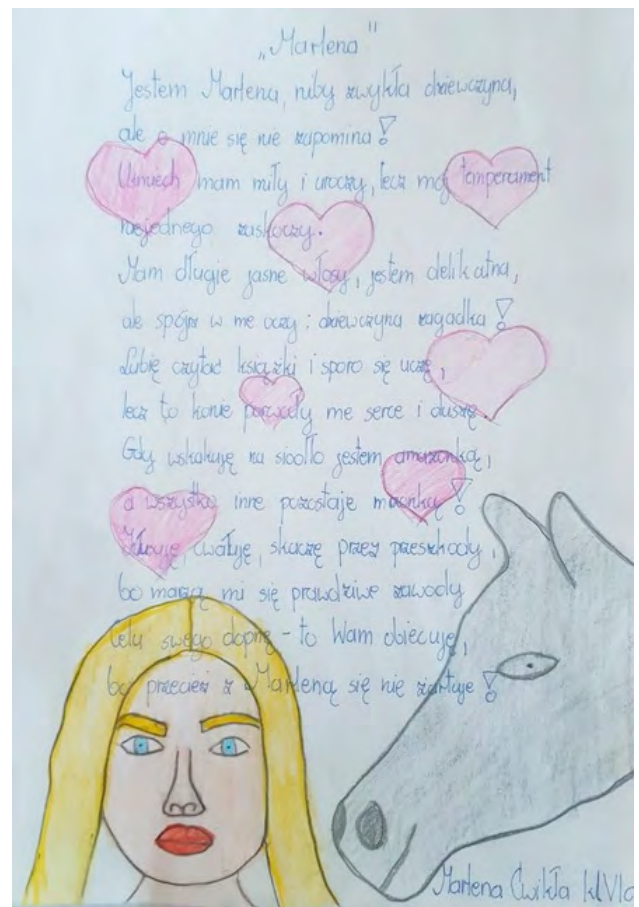


Dziś jest piątek! Dziś są moje urodziny! Od razu po lekcjach pobiegłem do domu. Wyobrażałem sobie, że już czeka tam na mnie tort i prezenty. Cieszyłem się tak, jak cieszy się kot ze złapaną mysz. A w domu spokój, nie ma nic związanego z moimi urodzinami. Pomyślałem, że pewnie rodzina chce mi zrobić żart. Czekałem, czekałem... Na próżno. Byłem bardzo smutny. Jak to możliwe, że wszyscy zapomnieli o moim święcie?

Następny dzień-sobota. Wstałem rano i pobiegłem do kuchni. Znowu nie ma ani tortu, ani prezentów. Pobiegłem do babci zobaczyć, czy może ona ma coś dla mnie. Nic nie ma. Zapytałem, czy pamięta o moich urodzinach. Babcia popatrzyła tylko na mnie, ale nic nie odpowiedziała. Wyszedłem jak pies z podkulonym ogonem. Byłem bardzo smutny.

Niedziela. Odrobiłem lekcje, siedzę i czekam na tort i na prezenty. Nic takiego nie było.

Poniedziałek. Wracając ze szkoły jeszcze miałem nadzieję, że



Dziś są moje urodziny

ktos pamiętał o moich urodzinach. Niestety, nic na to nie wskazywało. Z dnia na dzień smutniałem coraz bardziej. Wciąż czekałem na tort i na prezenty. Bezskutecznie. W piątek byłem tak przygnębiony, że nie da się tego opisać. I wtedy dałem sobie spokój z tym czekaniem.

Pogodziłem się z myślą, że wszyscy zapomnieli o moich urodzinach.

Nastała sobota. Wstałem z łóżka i zrezygnowany poczłapałem do kuchni. A tu – niespodzianka!!! Jest tort! Są prezenty!

– Dziś są Twoje urodziny – powiedziała mama – Dziś jest 28 listopada.

Spojrzałem kalendarz – 28 listopada. Dzień moich urodzin jest dopiero dzisiaj!!!

A ja po prostu pomyliłem daty.

Z życia Marty



Moje życie podczas pandemii obraca się wokół lekcji. Mam zadawane całkiem sporo. Zdalna praca jest dla mnie ciężka. Ponadto nie mam kontaktu z rówieśnikami, nauczycielami i innymi ludźmi. Czas wypełnia mi czytanie lektur. Nie lubię zbytnio czytać książek, chociaż niektóre są całkiem ciekawe. Dzięki czytaniu nie siedzę tak długo w telefonie.

Lubię wychodzić na podwórkę. Czeka tam na mnie mój pies Hugo. W wolnym czasie bawię się z nim, wypuszczam, aby sobie pobiegał, daję mu jedzenie, zmieniam wodę.

Lubię też jeździć na rolkach. To moja nowa umiejętność. Czasami jeżdżę z siostrą, a czasami z przyjaciółkami.



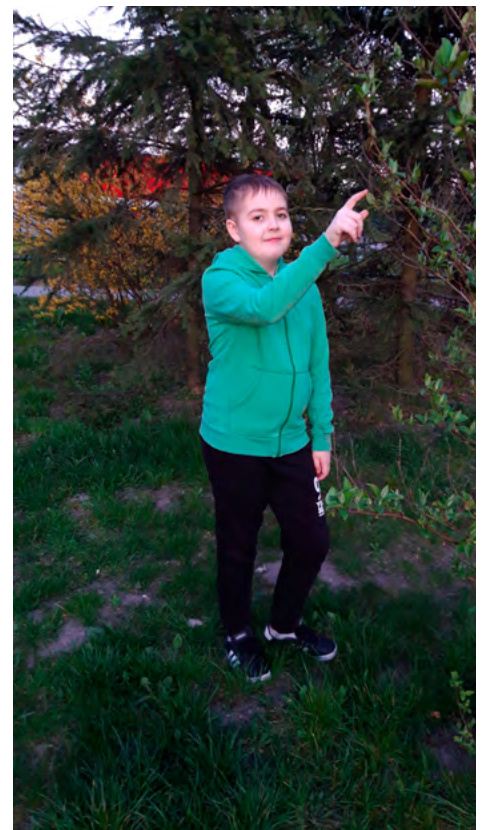
Pierwszy dzień wolności

Od redakcji: 20 marca 2020 r. oficjalnie ogłoszono w Polsce stan epidemii. Zamknięto granice kraju. Ogłoszono wymóg bezwzględnej izolacji, noszenia maseczek i zachowania dystansu społecznego. W szkołach wprowadzono zdalne nauczanie. W maju zaczęto luzować obostrzenia, pojawiła się nadzieja na powrót do szkoły. Swoje emocje z tamtego okresu opisuje Jakub Kruczek, uczeń ówczesnej klasy 6d.

Gdy wyszedłem z domu, pierwszy raz po okresie izolacji, czułem się jakbym przyleciał z innej planety. Wszystko było takie nowe. Siedząc w zamknięciu przez dwa miesiące, nie miałem możliwości na żywo obserwować, jak wiosna budzi się do życia. Widziałem to wszystko przez okno, a to nie to samo. Minął marzec, minął pierwszy dzień wiosny i Dzień Wagarowicza. Czuję się jakoś dziwnie, obco. Nie wiem, czy moi koledzy przez czas rozłąki bardzo się zmienili. Nie wiem, kiedy w końcu wrócimy do szkoły i do normalnego życia. Bardzo chciałbym spotkać się z rodziną, z babcią i dziadkiem. Chciałbym ich zobaczyć tak w realu, pobiegać po podwórku, zjeść kielbaski upieczone na grillu przez dziadka. Tęsknię za taką wolnością. Bardzo tęsknię również za zajęciami dodatkowymi, które przerodziły się w hobby - w moim przypadku jest to basen. Chciałbym się poczuć jak przysłowiowa ryba w wodzie. To taka szalona wolność! Myślę, że po czasie izolacji, wolnością będę się cieszył inny sposób. Do tej pory nie doceniałem chyba tego, co miałem. Teraz będę to wszystko bardziej szanował.

Autor: Jakub Kruczek kl. 7d

Zdjęcie: archiwum prywatne ucznia



Tekst i zdjęcie: Klementyna Stefaniak kl. 6c

Wielkanoc w cieniu pandemii



Wielkanoc 2021. Tegoroczne święta ze względu na trwającą pandemię już po raz drugi obchodziliśmy w nieco inny sposób. Jak co roku nie zabrakło oczywiście przedświątecznych porządków oraz wspólnego przygotowania potraw. Święta są czasem niezwykle rodzinnym, ale przez obecną sytuację, spotkania w większym gronie zostały ograniczone. W moim domu przy wielkanocnym stole zgromadziło się w tym roku tylko kilka osób. Była to jedynie najbliższa rodzina. Tradycyjne święcenie pokarmów również odbywało się inaczej. Obrzęd ten zorganizowano na zewnątrz świątyni. Ze względów bezpieczeństwa w Wielką Niedzielę nie braliśmy udziału we Mszy Świętej, oglądaliśmy jej transmisję online. Poniedziałek Wielkanocny nie przyniósł tak wiele radości jak w latach poprzednich. Zgodnie z tradycją, oblewaliśmy się wodą, ale w tym roku tylko tak symbolicznie. Nie była to już radosna zabawa z kuzynami. Po raz drugi nie przyniosłam do domu ręcznie wykonanej w szkole pisanki. Nie ozdabialiśmy sali lekcyjnej świątecznymi elementami. Bardzo mi tego brakuje. Tęsknię za obchodzeniem świąt w dawny sposób.

Tekst i zdjęcie: imię i nazwisko do wiadomości redakcji

Za szklaną ścianą



Od początku pandemii koronawirusa bardzo bałam się, że ja albo ktoś z moich bliskich zachorujemy. Obawiałam się nie tylko samej choroby, ale też kwarantanny, ponieważ było to dla mnie coś nowego i nieznanego, a to zawsze budzi niepokój i lęk.

Na początku października w naszej okolicy pojawiło się coraz więcej zakażeń i niestety wirus dotarł także do nas. Kiedy mój tata otrzymał pozytywny wynik testu na COVID-19, byłam przerażona. Na szczęście tata czuł się dobrze, a jedynymi objawami, które miał były: stan podgorączkowy, utrata węchu i smaku. Objęto nas kwarantanną, codziennie przyjeżdżała policja i sprawdzała, czy tata jest w domu.

Nie mogłam chodzić do szkoły, więc większość dnia spędzałam nadrabiając lekcje, w których nie mogłam uczestniczyć. Dzięki życzliwym koleżankom, które przesyłały mi codziennie materiał przerabiany

w szkole, byłam na bieżąco z lekcjami i starałam się nie robić sobie zaległości. Prawie całe dni mijały mi na nauce.

Niestety, podczas kwarantanny nie można wychodzić z domu. Na szczęście, dzięki pomocy rodziny i przyjaciół niczego nam nie brakowało. Zakupy i potrzebne artykuły dostarczano nam pod drzwi.

Czas kwarantanny minął nam dosyć szybko. Mój tata chorobę przeszedł bardzo łagodnie i bez powikłań.

Szkoła w czasach Covid-19



Rok szkolny 2020/2021 rozpoczęliśmy w rzeczywistości pandemicznej. Wrzesień, październik, listopad 2020 – jak wyglądało życie w naszej szkole?

DDM - dystans, dezynfekcja, maseczka

Wprowadzenie zasady DDM odczuli wszyscy uczniowie. Przed paniami woźnymi i paniami z obsługi wyrosły nowe zadania.

Każdego dnia panie z obsługi bardzo starają się, aby utrzymać naszą szkołę w porządku i czystości. Ich praca nigdy nie należała do łatwych, a wraz z wybuchem pandemii stała się jeszcze trudniejsza. Przybyło im nowych obowiązków, wynikających z procedur bezpieczeństwa, mających na celu przeciwdziałanie i zapobieganie rozprzestrzenianiu się COVID-19 na terenie szkoły wśród uczniów, rodziców i pracowników szkoły.

Do nowych zadań pań z obsługi należy:

- Kontrolowanie, kto wchodzi do szkoły; pilnowanie, aby drzwi wejściowe były zamknięte (mogą być otwarte jedynie na 15-20 minut przed dzwonkiem), przyprowadzanie młodszych uczniów ze świetlicy, kiedy przychodzą po nich rodzice.
- Dbanie o to, by w każdej sali lekcyjnej oraz na korytarzach szkolnych były dostępne płyny do dezynfekcji rąk.
- Kilkakrotnie w ciągu dnia porządkowanie, dezynfekcja i wietrzenie sal, w których odbywają się zajęcia lekcyjne.
- Pilnowanie, aby w salach nie znajdowały się przedmioty i sprzęty, które nie mogą być w skuteczny sposób zdezynfekowane ze względu na materiał, z którego są wykonane bądź kształt, ułatwiający gromadzeniu się zabrudzeń.
- W sali gimnastycznej, po każdym dniu zajęć, a w miarę możliwości po każdej lekcji, czyszczenie i mycie detergentem przyborów do ćwiczeń tj. piłek, skakanek, obręczy, materaców itp.
- Wielokrotnie w ciągu każdego dnia dbanie o czystość powierzchni dotykowych tj. poręczy, klamek, wyłączników, klawiatur komputerowych oraz powierzchni płaskich w tym blatów, poręczy i krzeseł.
- Wydawanie sprzętu ochrony osobistej, czyli maseczek i rękawiczek.

kawiczek jednorazowych oraz odpowiednia utylizacja tychże środków.

- Pilnowanie, aby w szatniach i w pobliżu szkolnych szafek nie pozostawała zbędna odzież oraz przedmioty, które mogłyby sprzyjać rozprzestrzenianiu się wirusa.

Na paniach z obsługi ciąży ogromna odpowiedzialność, a ich praca jest bardzo ważna. Każdego dnia, wykonując swoje obowiązki, zapobiegają rozprzestrzenianiu się koronawirusa, dbają o zdrowie i życie uczniów, rodziców oraz wszystkich pracowników szkoły.

Opracowała: Marlena Ćwikła kl. 6c

● czym musimy pamiętać

Żyjemy w czasach pandemii COVID-19. Jakie nowe zasady panują w naszej szkole?

- Wszyscy mają obowiązek noszenia maseczek w częściach wspólnych szkoły.
- Należy pamiętać o częstym myciu i dezynfekcji dłoni.
- Wszystkie lekcje odbywają się w jednej sali, w której spędzamy także przerwy. Wyjątkiem są lekcje informatyki oraz wychowania fizycznego.
- Po każdym zajęciach wszystko jest dokładnie dezynfekowane.
- Zmieniły się również zasady na stołówce. Obiady podawane są każdemu oddzielnie do stolika.
- Każdy z nas ma obowiązek noszenia swoich przyborów szkolnych, ponieważ nie ma możliwości pożyczania ich od kolegów z klasy.
- Nauczyciele pilnują, aby uczniowie różnych klas się nie mieszały.
- Nasi rodzice nie mają możliwości wejścia do budynku szkoły, czekają na zewnątrz.
- Po zakończonych lekcjach udajemy się od razu do szafek, zachowując odległość od innych uczniów.

Niestety przyszło nam żyć w czasach pandemii i musimy stosować się do obostrzeń, aby nie rozprzestrzeniać wirusa.

Opracowała: Aneta Wojcieszek kl. 7 b



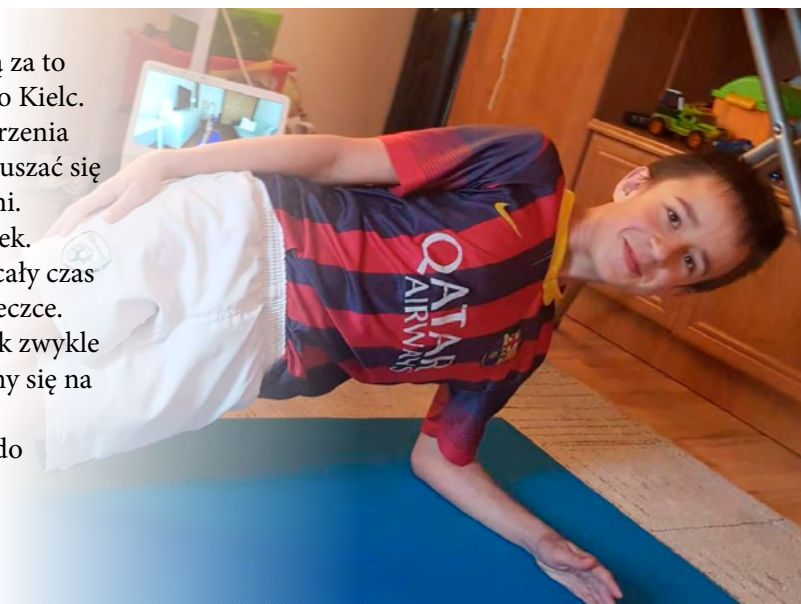
Piłka nożna w czasach pandemii

Już od roku świat sportu znajduje się pod wpływem pandemii COVID-19. Trybuny aren są puste lub z niewielką liczbą widzów. Zmieniły się reguły rywalizacji, którym zawodnicy i organizatorzy imprez muszą się bezwzględnie podporządkować. Utrudnienia dotyczą zarówno sportu zawodowego, jak i amatorskiego. Wielu zawodników wypada z rozgrywek z powodu pozytywnego testu na koronawirusa.

Dla piłkarzy jest to bardzo ciężki czas. Na stadionach nie ma teraz kibiców lub są w małych ilościach, a jednak wsparcie ze strony trybun jest bardzo ważne. Uważam, że kibice dodają takiej niesamowitej adrenaliny. Bardzo lubię słuchać, jak cały stadion cieszy się z gola lub dopinguje swoją drużynę. Obawiam się, że sport nie będzie taki sam jak przed pandemią i wszystko już na zawsze się zmieni.

Piłka nożna to ciężka dyscyplina, szczególnie dla tych, którzy dopiero zaczynają. Ja trenuję już 8 lat. Jak wszyscy zawodnicy, muszą się liczyć z kontuzjami i urazami mięśniowymi. Niestety, doświadczyłem jednej z takich kontuzji. Wynikała ona z tego, że za duże miałem przeciążenie w nogach. Wykluczyło mnie to na miesiąc z grania i trudno mi było nadrobić zaległości. Rok 2020 był dla mnie i mojej drużyny bardzo dziwny: lockdown, przekładane mecze. Zdarzało się, że musieliśmy grać 2 mecze w tygodniu i mieć 3 treningi. Było to bardzo uciążliwe.

W okresie zimowym nie ma rozgrywek ligowych, są za to sparingi. Na jeden z nich moja drużyna pojechała do Kielc. W związku z pandemią obowiązywały pewne obostrzenia sanitarne. Po obiektach sportowych musieliśmy poruszać się w maseczkach. Można je było zdjąć dopiero w szatni. Na szczęście na boisku nie musieliśmy mieć maseczek. Muszą je nosić tylko zawodnicy rezerwowi. Trener cały czas instruuje, podpowiada – on też nie musi być w maseczce. Gdy wychodzimy na boisko, to nie ustawiamy się jak zwykle na środku, nie przybijamy piątek. Od razu ustawiamy się na swoich pozycjach, aby ograniczyć kontakt. Mecz wygramyśmy wysoko i zadowoleni wróciliśmy do domu.



Klementyna w Krainie Czarów

Drodzy uczestnicy wycieczki

Witam Was w imieniu biura podróży KLEMENTYNA, którego jestem właścicielką. Dziś będę również Waszą przewodniczką. Czy znacie takie piękne miejsca jak Wielka Rafa Korallowa w Australii? Znać. A Wielki Kanion w USA? Też znać. A tajemnicze miasto Inków w Peru? Również tam byliście. A widzieliście Hawanę – stolicę Kuby? No oczywiście – jak mogłabym w to wątpić? Jesteście prawdziwymi obieżyswiatami. A czy byliście na Kaczycach Dołach? Na Wzorach? W Starym Tartaku? Czy wiecie gdzie jest Niwka? A gdzie Dąbrowa?

Widzę zaskoczenie na Waszych twarzach. Nie dziwię się. Miejsca, o których Wam opowiem, znają tylko nieliczni. Jest to bowiem zaczarowana kraina. Wielu informacji nie znajdziecie w żadnych przewodnikach. Zapraszam zatem na wędrówkę po miejscach niezwykłych. Przedstawiam Wam moje rodzinne strony. Oto miejsce, które znam od urodzenia – wieś Nasutów na Lubelszczyźnie



Przystanek 1: Wieś Nasutów

Co mówią źródła encyklopedyczne: Nasutów to wieś w Polsce położona w województwie lubelskim, w powiecie lubelskim, w gminie Niemce. Ma 1500 mieszkańców. Położona w odległości 15 km od Lublina. Pierwsze wzmianki o Nasutowie (wieś Nassuthow) pochodzą z 1417 roku. Za czasów Królestwa Polskiego istniała gmina Nasutów. W latach 1975-1998 miejscowość administracyjnie należała do ówczesnego województwa lubelskiego.

Co mówi Klementyna: *W tej miejscowości mieszkam od urodzenia. Z Nasutowa pochodzi rodzina mojego taty. Mieszkamy w jego rodzinnym domu, który wybudował pradziadek Antoni. Był rolnikiem, podobnie jak prababcia Helena.*

Przystanek 2: Szkoła Podstawowa

Co mówią źródła encyklopedyczne: Szkoła Podstawowa w Nasutowie nosi imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Do szkoły uczęszcza 102 uczniów. Jej siedzibą jest dobrze zachowany, jednopiętrowy budynek z połowy XIX wieku, który w latach sześćdziesiątych został przystosowany do celów szkolnych. Kiedyś tereny te należały do hrabiego Konstantego Zamoyskiego. Do wybuchu II wojny światowej w skład majątku wchodził m.in. dwór, budynek mieszkalny, budynki gospodarcze, rządcówka, aleja lipowa i park ze stawem. Do dziś zachował się przebudowany w 1960 r. dwór, w którym mieści się szkoła, parterowy budynek mieszkalny, budynek gospodarczy przekształcony na tymczasową kaplicę, dwa inne budynki gospodarcze, rządcówka, oraz fragmenty parku z aleją dojazdową.



Co mówi Klementyna: *Do szkoły w Nasutowie, w latach 1986-1994 uczęszczał mój tata. Był przeciętnym uczniem. Jego wychowawczynią była pani Grażyna Gliwka, a ulubionym kolegą Mariusz Kozieł. Z tego okresu najmilej wspomina wycieczkę do Zamościa. Zobaczył tam ZOO i piękny, stary Rynek. Przed szkołą jest pomnik-laweczka, upamiętniająca postać kardynała Stefana Wyszyńskiego. W czasie II wojny światowej, na przełomie maja i czerwca 1942 roku przez siedem tygodni ksiądz Stefan Wyszyński ukrywał się w Nasutowie. Mieszkał u państwa Bronisławy i Jana Gospodarków, a w pałacowej kapliczce, w budynku, w którym obecnie mieści się szkoła, codziennie odprawiał Mszę Świętą.*

Przystanek 3: Kościół

Co mówią źródła encyklopedyczne: W 1988 r. powstał w Nasutowie Społeczny Komitet Budowy Kościoła, który w sierpniu 1989 roku skierował prośbę do Biskupa Ordynariusza Lubelskiego, o przydzielenie księdza do pracy przy budowie świątyni i organizowaniu przyszłej parafii. Trzeciego maja 1990 roku, w uroczystość Patronki Parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski Ksiądz Jan Mitura dokonał poświęcenia fundamentów.

Co mówi Klementyna: *Świątynia jest duża i ładna. Podczas nabożeństwa gromadzi się wielu mieszkańców. To właśnie w tym kościele zostałam ochrzczona (13.01.2010) i tu przyjąłam I Komunię Świętą (20.05.2018) Od trzech lat śpiewam w scholi Parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Nasutowie. Nosi ona nazwę „Anielskie Nutki”. Naszą opiekunką jest pani Paulina Woźniak. Na gitarze często akompaniuje pan Dawid Walczewski. Spotykamy się w soboty. Wspólnie śpiewamy, bawimy się, uczymy się nowych piosenek. Atmosfera jest wprost cudowna. Scholkę tworzą głównie dziewczynki, chłopcy stanowią mniejszość. Jesteśmy bardzo zgraną grupą. To, czego się nauczyliśmy, prezentujemy na niedzielnej Mszy Świętej. Koncertujemy nie tylko w naszej parafii. W styczniu 2020 roku kolędowaliśmy w kościele pw. Świętego Piotra Apostoła przy ulicy Królewskiej w Lublinie. Zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci. Byliśmy ogromnie zadowoleni z występu, a rodzice wprost pękali z dumy. Bardzo lubię śpiewać, sprawia mi to wiele radości. Na spotkania „Anielskich Nutek” chodzę z prawdziwą przyjemnością.*



Przystanek 4: Plac zabaw

Co mówią źródła encyklopedyczne: Plac zabaw w Nasutowie powstał w 2013 roku. jego budowa została dofinansowana ze środków unijnych – program „Odnowa i rozwój wsi”

Co mówi Klementyna: *Plac zabaw znajduje się obok przedszkola, niedaleko kościoła. Są na nim zjeżdżalnie, huśtawki, karuzela oraz przeszkody z kolorowych opon. Miejsce zabaw jest bardzo kolorowe i pomysłowo wykonane. Bawi się na nim wiele dzieci. Bardzo lubię tam chodzić z moimi koleżankami. Czasami tak się wyśmienicie bawimy, że zapominamy wrócić do domu na czas.*



Przystanek 5: Dom Nasutów

Co mówią źródła encyklopedyczne: Ośrodek Dom Nasutów jest położony w otulinie Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego. Organizowane są tam szkolenia, konferencje, imprezy rodzinne i integracyjne imprezy plenerowe. Z noclegu w Domu Nasutów skorzystać może jednorazowo 65 osób. W jadalni serwowane są pyszne dania tradycyjnej polskiej kuchni. Miejsce to ma niepowtarzalny klimat i dobrą lokalizację. Dom Nasutów często gości obcokrajowców.

Co mówi Klementyna: *Kiedyś byłam tam na festynie rodzinnym i było bardzo fajnie. Były kielbaski z grilla, wata cukrowa i inne atrakcje. Miło wspominałam zabawę na dmuchańcach i zabawy zręcznościowe.*

Przystanek 6: Mój dom

Co mówią źródła encyklopedyczne: O moim domu źródła encyklopedyczne nic nie mówią. W związku z tym sama Wam o nim opowiem.

Co mówi Klementyna: *Mieszkam w tzw. trzeciej części Nasutowa, ciągnącej się w stronę miejscowości Krasienin. Zazwyczaj panuje tu spory ruch. Mieszkam bowiem nieopodal przystanku autobusowego. Kilka metrów dalej znajdują się sklepy i parking. Jest również szklarnia z wieloma pięknymi roślinami. W sezonie letnim miejsce to odwiedza naprawdę dużo osób, które chcą kupić kwiaty i zaaranżować swój ogród.*

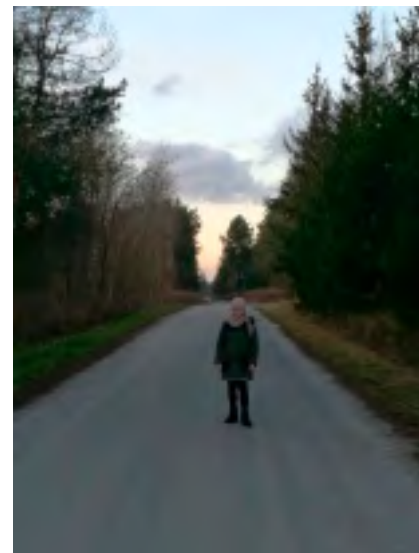
A oto mój dom: jest drewniany, z zewnątrz otynkowany. Jest bardzo przytulny, każdy członek rodziny ma tu swoje miejsce. Mieszkam wspólnie z mamą Katarzyną, tatą Piotrem, siostrą Martyną i bratem Konradem.

Przystanek 7: Tu chodzę na spacer

Co mówią źródła encyklopedyczne: Oto moje ulubione miejsce spacerowe – Lasy Kozłowieckie. W roku 1990 został tu utworzony Kozłowiecki Park Krajobrazowy. To właśnie na jego terenie znajduje się dom myśliwski „Stary Tartak”, wieś Dąbrówka oraz staw Stróżek.

Co mówi Klementyna: *Niedaleko mojego domu znajduje się Las Kozłowiecki. Czasami jeżdżę tamtędy rowerem. To idealne miejsce na odpoczynek. Najbardziej lubię jeździć zabytkową aleją lipową. To pozostałość dawnego traktu królewskiego. Rosną tu lipy drobnolistne, mające ponad 100 lat. Stanowią one pomnik przyrody.*

Czasami zapuszczam się również do znajomych, którzy mieszkają na tzw. Kaczych Dołach. Nazwę tę znają tylko miejscowi. Kiedyś nie było tu żadnych domów. Wszędzie rosły trawy i krzaki. Wokół same rozlewiska i bagna. Po prostu raj dla dzikich kaczek, które tu gniazdowały. Dzikie kaczki odleciały, powstały nowe domy, ale nazwa Kacze Doły pozostała. Idealnym miejscem na odpoczynek są śródleśne stawy, zwane Wzorami. Odwiedziłam je niedawno wraz z koleżankami: Marleną i Martą. Była bardzo ładna pogoda, trochę spacerowałyśmy, a potem poszliśmy łowić ryby. To był bardzo przyjemny dzień.



W mojej okolicy jest również coś dla miłośników historii – to cmentarz powstańczy w Nowym Stawie, pamiątka po potyczce z 25 września 1863 roku. Na cmentarzu znajduje się zbiorowa mogiła, w której pochowano najprawdopodobniej 15 powstańców z oddziału „Ćwieków” pod dowództwem majora Kozłowskiego. Polegli oni w boju z żołnierzami oddziału rosyjskiego ppłk. Antuszevicza.

Jak widzicie, nie ma potrzeby szukać po szerokim świecie, „tego, co jest bardzo blisko”.

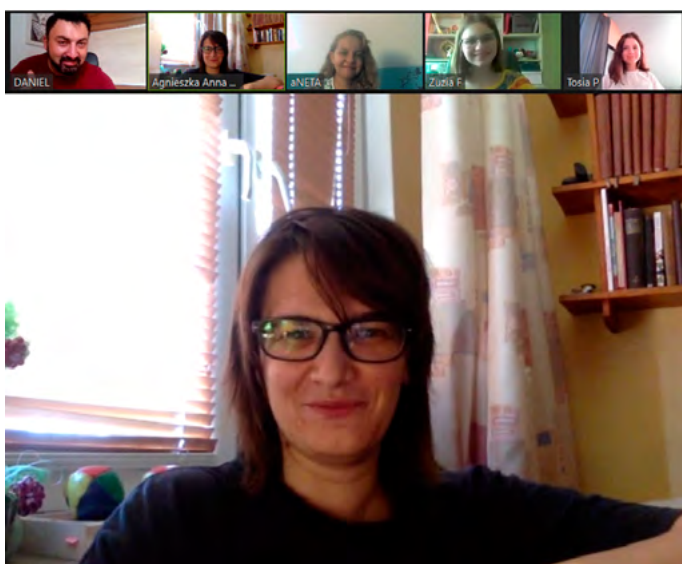
W „Krainie Czarów” niedaleko Lublina można znaleźć wiele interesujących miejsc.

Zapraszam do Nasutowa.

Czytamy „Balladynę”

Opracowanie: p. Agnieszka Boguta, opiekun redakcji
Zdjęcia: archiwum redakcji

Czytała Para Prezydencka, czytali duzi, czytali mali, czytały również dziennikarki szkolnego pisma KLEKS. Lekturą tegorocznego Narodowego Czytania był dramat Juliusza Słowackiego „Balladyna”. Nasze uczennice zapoznały się z tym dziełem podczas realizacji projektu „Kody Literatury”, realizowanego przez Agnieszkę Skawińską w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W tytułową rolę Balladyny wcieliła się Antonina Polkowska z kl. 7a, a rolę Wdowy odtworzyła Aneta Wojcieszek z kl. 7b.



„Kody literatury” to projekt realizowany przez Agnieszkę Skawińską w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Kultura w sieci. Poświęcony jest literaturze epoki romantyzmu.

Głównym celem projektu jest promocja literatury polskiej poprzez warsztaty czytania performatywnego dla dzieci i młodzieży. W warsztatach wzięło udział szesnastu uczestników w wieku 12-19 lat z Lublina, Kraśnika, Hrubieszowa oraz miejscowości Niemce. W ramach projektu powstały nagrania wierszy Adama Mickiewicza oraz Juliusza Słowackiego zamieszczone na portalu społecznościowym Facebook „Kody literatury”.

Finałem zajęć jest udział w akcji Narodowe Czytanie 2020. Na warsztatach czytania performatywnego, które odbyły się w lipcu i sierpniu, uczestnicy przygotowali własną interpretację „Balladyny” Juliusza Słowackiego, której nagranie jest dostępne do odsłuchania na portalu społecznościowym Facebook/Kody literatury oraz na kanale YouTube/Kody literatury.

Partnerami projektu są: Zespół Szkół Nr 1 w Hrubieszowie, Szkoła Podstawowa im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach, „Kleś” Niemce.

Informacje o projekcie dostępne są na stronie: www.czuwajacy.pl/kody-literatury

W czasie wakacji wzięłam udział w projekcie realizowanym przez panią Agnieszkę Skawińską z Fundacji 5Medium. Projekt związany był z „Narodowym Czytaniem 2020”. Przedstawialiśmy „Balladynę” Juliusza Słowackiego. W warsztatach uczestniczyli nie tylko uczniowie z SP Niemce, ale także z Lublina, Kraśnika i Hrubieszowa. Miałam okazję zagrać Balladynę – złą córkę, która robiła wszystko, aby osiągnąć jak największą władzę. Nasze zajęcia trwały kilka tygodni, składały się z kilkunastu spotkań. Na początku tylko ćwiczyliśmy wyraziste czytanie, ale później pani Agnieszka nagrywała nasze role i montowała. Podczas warsztatów nie zajmowaliśmy się wyłącznie „Balladyną”, ale również poznawaliśmy twórczość Słowackiego. Oprócz oryginalnej „Balladyny”, nagraliśmy również jej współczesną wersję, napisaną przez Daniela Bukowieckiego. W ostatnim tygodniu wakacji mieliśmy okazję zobaczyć się na żywo. Podczas spotkania dużo rozmawialiśmy oraz tworzyliśmy karykaturę Słowackiego. W trakcie zajęć była świetna atmosfera i poznałam mnóstwo sympatycznych ludzi. Efekty naszej pracy można zobaczyć na youtube'ie oraz na facebook'u „Kody Literatury”.

Antonina Polkowska kl. 7a





W projekcie Narodowego Czytania wcieliłam się w postać Wdowy – matki Aliny i Balladyny.

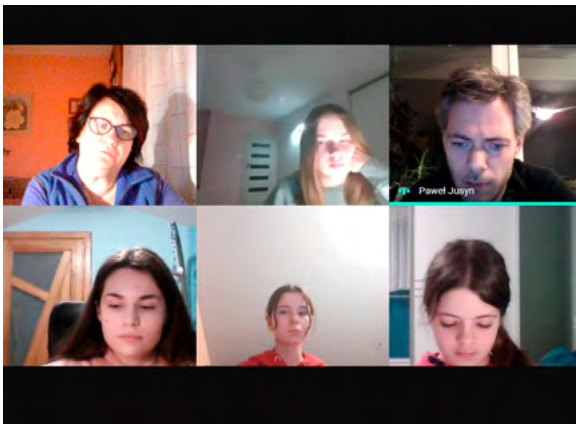
Spotkania odbywały się online. Na pierwszym trochę się denerwowałam, podobnie jak inni uczestnicy projektu. Z każdym kolejnym spotkaniem było jednak ciekawiej. Pod koniec wakacji spotkaliśmy się wszyscy na żywo. Można powiedzieć, że już trochę się znaliśmy. Pani Anna Barton przeprowadziła z nami warsztaty. Odciskaliśmy na płótnie portret Juliusza Słowackiego. 5 września 2020 została upubliczniona nasza wersja „Balladyny”. Jestem bardzo zadowolona z efektu końcowego. Cieszę się, że uczestniczyłam w powstaniu czegoś tak wspaniałego, poznałam bardzo utalentowanych ludzi. Jestem wdzięczna pani Agnieszce Skawińskiej, która wspierała i nadzorowała naszą pracę

Aneta Wojcieszek kl. 7b

Projekt realizowany w ramach programu stypendialnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Kultura w sieci



KLEKS



Redakcja KLEKSA szkoli się

Ciężkie czasy pandemii sprawiły, że redakcja KLEKSA zmieniła profil działania. Szkolni redaktorzy aktywnie się szkolą. Dzięki współpracy z lubelską Fundacją 5Medium uczniowie odbyli warsztaty z fotografem Pawłem Jusynem (23 XI). Uczestniczyli również w XIX Młodzieżowych Warsztatach Dziennikarskich (7 XII), podczas których mogli uczyć się radiowej profesji od: Agnieszki Krawiec, Hirka Wrony, Artura Andrusa, Józefa Szopińskiego i Tomasza Kowalwicz.



KLEKS zaprasza do Norwegii

Co prawda pandemia nie sprzyja podróżom, ale przecież ten ciężki czas kiedyś się skończy. Może wtedy warto wybrać się do Norwegii? Do odwiedzenia tego pięknego kraju zachęca redakcja KLEKSA. Najnowszy numer szkolnego pisma – KLEKS NORWESKI – przygotowany został z myślą o *Konkursie Plastyczno-Cyfrowym Fundusze Norweskie i EOG – o tym się wie!* Organizatorem jest Naukowa i Akademska Sieć Komputerowa – Państwowy Instytut Badawczy w Warszawie.

Co w szkole piszczy – 2020/2021



Wracamy do szkoły

W tym roku 1 września, rozpoczynający nowy rok szkolny 2020/2021, wyglądał inaczej niż zwykle. Nie było oficjalnej inauguracji. W sali gimnastycznej zebrali się jedynie pierwszoklasiści. Pozostali uczniowie spotkali się ze swoimi wychowawcami w salach lekcyjnych.



Chłopaki świętują

Czy Dzień Chłopaka w czasach pandemii jest możliwy? Oczywiście! Było skromniej, ale równie ciepło i serdecznie jak za „dawnych czasów”.



Podróż w świat kultury

Wizyta w Muzeum Historii Naturalnej w Londynie, podróż promem Discovery, czy „Słoneczniki” Vincenta van Gogha na wyciągnięcie ręki – wszystko to działo się podczas warsztatów *Cyfrowy Świat Kultury*, przeprowadzonych przez Edukację 3.0. W spotkaniu on-line, które odbyło się 18 grudnia udział wzięli uczniowie klas 6b, 6c, 7d oraz redakcja KLEKSA. Projekt został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.





Najmłodszy uczniowie wrócili do szkoły

Podobnie jak w całej Polsce, uczniowie klas 1-3 wrócili do nauki stacjonarnej. Wszystkie zajęcia odbywają się w pełnym reżimie sanitarnym i z zachowaniem dystansu. Mimo wielu obostrzeń i niedogodności, radość ze spotkania z kolegami, koleżankami i paniami wychowawczyniami jest ogromna.



Ślubowanie uczniów klas pierwszych

„Pierwsza klasa to jest klasa...!” Mieliśmy okazję się przekonać się o tym 12 lutego 2021 na Ślubowaniu kl.1.



Próbny egzamin ósmoklasisty

W całym kraju, 17 marca 2021 r. rozpoczęły się próbne egzaminy ósmoklasisty. Organizowane były przez Centralną Komisję Egzaminacyjną i trwały trzy dni. W naszej szkole odbyły się w sposób stacjonarny.



Wybór wydarzeń szkolnych z roku 2020/2021.
Przypominamy, że życie szkoły dokumentowane
jest na stronie spniece.edupage.org

A photograph of three young women jumping joyfully against a sunset sky. The women are silhouetted against the bright, low sun, which creates a lens flare effect. They are holding hands and jumping in a circle. The sky is a mix of blue and orange, with wispy clouds. A large, stylized spiral graphic is overlaid on the sky, with the text "Nie, to nie ja się kręczę, to Zawróował świat" written in a white, cursive font along its curve.

Nie, to nie ja się kręczę, to Zawróował świat

Słowa wykorzystane na okładce 1 i 4 pochodzą z piosenki Reni Jusis "Zakręcona, zakręcona".